WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | PONIEDZIAŁEK, 17 SIERPNIA 1936 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 229

PIŁAT, mistrz Polski wagi ciężkiej wyeliminowany został w Berlinie w pierwszej walce.

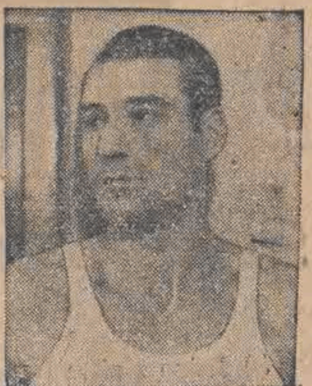

ARGENTYŃCZYK ZABALLA, najpoważniejszy kandydat, do złotego medalu w maratonie wycofał się z konkurencji.

PRZED DECYDUJĄCEMI WALKAMI w HISZPANJI

Wojska rządowe odpierają ataki powstańców.—Nocne starcia pod Irunem. — Krwawa bitwa pod Saragossą

PARYŻ, 17 sierpnia.

Donoszą z Hiszpanji o energicznej akcji wojsk rządowych na wszystkich frontach. Rząd postanowił za wszelką cenę powstrzymać ofenzywę powstańców.

Zachodnia armja powstańców, która po zaciętych walkach zdobyła Badajoz i Meridę, obecnie musiała zatrzymać się

Według krążących dziś rano pogłosek, w ciągu nocy wojska rządowe odniosły na tym froncie kilka lokalnych sukcesów.

Krwawe walki toczą się na linji Saragossa—Huessa.

Według panującej ogólnie opinji, w najbliższych dniach

DOJDZIE DO DECYDUJĄCEJ OPERACYJ WOJSKOWYCH,

które być może zadecydują o losach Hiszpanji.

Barcelona, 17 sierpnia. (PAT).

Rząd Katalonji zawiesił wczoraj w urzędowaniu kilkuset urzędników i 34 profesorów, podejrzanych o sprzyjanie powstańcom.

MADRYT, 17 sierpnia. (PAT).

Wczoraj w koszarach „Atocha", gdzie rozlokowano oddziały milicji ludowej odbyło się wręczenie sztandaru imienia znanej deputowanej komunistki Dolores Ibarruri, zwanej „La pasionaria".

Przy uroczystości tej pani Ibarruri wygłosiła przemówienie, wzywając lud hiszpański do walki z tymi, którzy usiłują mu narzucić tyranję. Batalion milicji złożył przysięgę, że bronić będzie sztandaru aż do ostatniej kropli krwi.

Henlaye, 17 sierpnia.

Rozeszły się tu pogłoski, że wojska powstańcze przeprowadziły również w nocy atak na Irun. Powstańczy krążownik „Espana" stoi na kotwicy o dwa kilometry od brzegu między przylądkiem Figuier i San Sebastjan.

Irun był pogrążony w ciemnościach, gdyż prąd elektryczny dochodzi do miasta z miejscowości Enderlaza, która od wczoraj znajduje się w rękach gen. Molo

Haga, 17 sierpnia.

W związku z wiadomością podaną przez Reutera, że z sześciu samolotów, transportowych, które wyruszyły do Portugalji i Hiszpanji z lotniska angielskiego Croydon dwa samoloty były holenderskie, agencja holenderska Algemen Nederlands Pressburo komunikuje, że według oświadczeń miarodajnych kół holendeskich te dwa samoloty zostały sprzedane przez linję holenderską „Koninklijke Luchtwaartmantschappij" pewnemu towarzystwu angielskiemu, a tranzakcja doszła dlatego do skutku, że można było przypuszczać, że samoloty te nie będą wysłane do Hiszpanji.

Dokumenty holenderskie z tych maszyn zostały usunięte, a kontrakt sprzedaży został dokonany przez dyrektora towarzystwa angielskiego bez pośrednictwa osób trzecich. Agencja dodaje pozatem, że omawiane towarzystwo angielskie kupowało już kilkakrotnie samoloty holenderskie i używało ich dla obsługi eksploatowanej przez nią linji Portugalja—Hiszpanja.

Państwa amerykańskie chcą pośredniczyć

pomiędzy rządem i powstańcami w Hiszpanji

Montevideo, 17 sierpnia.

(Pat) — Minister spraw zagranicznych Urugwaju rozesłał do rządów wszystkich państw amerykańskich notę, w której imieniem swego rządu proponuje wszczęcie przez państwa amerykańskie przyjaznego **pośrednictwa, celem położenia kresu wojnie domowej w Hiszpanji.**

Nota zaznacza, że akcja pojednawcza mogła by być wdrożona w imieniu **unji panamerykańskiej.**

Ponura zbrodnia w Łodzi

16-letni chłopiec zamordował ojca, który przepijał zarobione pieniądze. — Ojcobójcę osadzono w więzieniu

Łódź, 17 sierpnia.

(gr.) — Wczoraj o godzinie 5.30 pp. wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża do domu przy ul. Świętokrzyskiej 21 na Placach Stoki, gdzie popełniono potworną zbrodnię.

46-letni Stefan Józef Kubera, robotnik fabryczny napadnięty został przez syna w czasie snu. Lekarz pogotowia stwierdził głębokie rany cięte gardła.

Rannego przewieziono w agonji do szpitala Św. Józefa. **Nad ranem Kubera zmarł.**

Aresztowany ojcobójca 16-letni Eugenjusz Kubera opowiedział z całym spokojem, że **zbrodni dokonał z premedytacją.**

Ojciec zaniedbywał rodzinę i od pewnego czasu nie mieszkał z matką. Przepijał on cały zarobek z kobietami, a w domu była strajna nędza.

Eugenjusz niejednokrotnie zapowiadał matce i przyjaciołom, że zabije ojca i raz na zawsze położy kres jego hulankom i kompromitacji rodziny.

Wczoraj, jak zresztą bardzo często, Kubera upił się do nieprzytomności i zasnął w mieszkaniu żony. Kiedy chłopiec dowiedział się, że znienawidzony przez niego ojciec znów przepił cały zarobek, **począł zadawać mu straszliwe ciosy żelazem w głowę.** Kubera zalał się krwią. Wówczas chłopiec wyjął z szuflady brzytew i w przystępie szału przeciął mu gardło.

Chłopca aresztowano i odesłano do dyspozycji władz sądowych.

Czego żądają arabowie w Palestynie

Rokowania emira Transjordanji z wysokim komisarzem Palestyny

Amman, 17 sierpnia.

(Pat) — Emir Transjordanji Abdullach w rokowaniach z Wysokim Komisarzem Palestyny Wauchope'm wysunął następujące propozycje:

1) Uwolnienie więźniów z obozów koncentracyjnych, 2) Uwolnienie wszystkich więźniów politycznych, 3) Wstrzymanie imigracji żydów. W zamian za to, Abdullah przyrzeka całkowite wstrzymanie akcji zbrojnej arabskiej jeszcze przed przybyciem komisji królewskiej.

Odpowiedź Wysokiego Komisarza oczekiwana jest niebawem.

Zderzenie dwuch parowców

Statek francuski uszkodzony

Buenos Aires, 17 sierpnia.

(Pat) — Parowiec francuski „Eubee" zderzył się wczoraj w czasie gęstej mgły z parowcem angielskim „Corinaldo" w pobliżu Montewideo.

Parowiec francuski został uszkodzony. Podróżnych i załogę „Eubee" w ogólnej liczbie 214 osób wzięto na pokład parowca angielskiego.

Brak dotychczas 6 maszynistów statku francuskiego.

Czy zbrodnia na torze kolejowym?

Policja aresztowała w nocy sześć osób

Łódź, 17 sierpnia.

(gr.) — Tajemniczy wypadek na torze kolejowym przy ul. Janiny, tuż przy przejeździe ul. Granicznej został w ciągu nocy częściowo wyjaśniony. Ustalono, iż tragicznie zmarły mężczyzna, który zmasakrowany został przez przejeżdżający pociąg, pochodzi z Ostrowia Wielkopolskiego i nazywał się Marszałek. W nocy zatrzymano 6-ciu mężczyzn, którzy podejrzani są o zbrodnię. Dochodzenie prowadził osobiście kierownik wydziału śledczego, kom. Makowski. Zmarły Marszałek przebywał przez kilka godzin w restauracji na ul. Kątnej. Tam po spożyciu z kilku nieznajomymi mężczyznami sporej ilości alkoholu, rozpoczął z nimi grę w bilard. W czasie gry skonstatował Marszałek, że zginęła mu z kieszeni portmonetka, w której znajdowało się 12 zł.

Na tem tle powstała awantura i bójka. Marszałek wybiegł z restauracji. Nie zostało narazie ustalone, czy Marszałek wpadł sam pod pociąg, czy też został zamordowany.

Swięto Żołnierza Polskiego w Łodzi

P.P. wojewoda Hauke-Nowak i dowódca O. K. 4, gen. Langner, przyjmują defiladę na ulicy Piotrkowskiej.

Łódź 17 sierpnia.

(gr) — Wczoraj zasłabł nagle we własnem mieszkaniu 50-letni Ludwik Poszajski, zam. przy ul. Niskiej 8. Wezwano doń pogotowie ratunkowe. Nim jednak zdołał lekarz przybyć na miejsce, Poszajski zmarł.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu"

zawierające pełną tabelę wygranych **3-go** dnia ciągnienia **3-ej klasy Loterji Państwowej**

Bunt podrażnionych zwierząt

Przygoda lekkomyślnego francuza na wyspie Galepagos. Pierwszy strzał stał się wyzwaniem do walki

(t) Jedno z pism francuskich opowiada o niezwykle charakterystycznej przygodzie, która spotkała pewnego kolonistę francuskiego na wyspach Galapagos, na Oceanie Spokojnym. Mieszkaniec Marsylji, **Jules Chambard,** nie mogąc znaleźć chleba w swej ojczyźnie, wyjechał do Ekwadoru, a stamtąd na wyspy Galapalos i osiedlił się na małej, niezamieszkałej przez nikogo wysepce.

Jakże zdumiony był Chambard, kiedy spostrzegł, że **dzikie zwierzęta, zamieszkujące wysepkę w dość dużej ilości, nie odczuwały najmniejszego lęku przed nim.** Drapieżne ptaki przylatywały do jego zagrody, gdzie zbierały okruchy, spadające ze stołu i siadywały nawet **bez obawy na ramieniu. Olbrzymie nietoperze, niebezpieczne i unikane przez ludność w innych okolicach, bawiły się niewinnie z dziećmi osadnika.** Wielkie żółwie, z których słyną na cały świat wyspy Galapalos, zaglądały z ciekawością do chaty Chambarda i tak ją sobie upodobały, że pozostawały tam przez wiele dni, „przybiegając" posłusznie na każde zawołanie.

Nawet płoche leguany, olbrzymie jaszczury o niesamowitym wyglądzie, ostatnie zabytki dawno zaginionego świata, bawiły się z dziećmi osadnika, nie robiąc im żadnej krzywdy. Zgoda i przyjaźń między człowiekiem i zwierzęciem panowała na wyspie.

Dopiero jeden wypadek zburzył całkowicie to rajskie współżycie na wyspie. **Pewnego dnia synek Chambarda bawił się z leguanem, który pełzał w pobliżu zagrody.** Chłopiec drażnił zwierzę, które **straciwszy wkońcu cierpliwość, schwyciło go za rękę** Malec zaczął uciekać w stronę zagrody, **ale jaszczur pobiegł za nim i nie chciał odeń odstąpić nawet wtedy, kiedy zjawił się ojciec. Francuz, sądząc, że jaszczur zagraża życiu dziecka, położył go trupem wystrzałem z karabinu i jeszcze tej samej nocy zakopał ciało leguana w lesie.**

Stało się wówczas coś zupełnie niespodziewanego. **Nazajutrz wszystkie zwierzęta, które napotykał zmieniły swe zachowanie. Poczęły nagle ujawniać wrogie zamiary wobec kolonisty.** Kilkakrotnie Chambard jedynie przez szybką ucieczkę do domu zdołał uratować swe życie. Leguany atakowały zaciekle także dzieci, których ani na chwilę nie można było pozostawić bez opieki.

Pozostało niewyjaśnioną zagadką, w jaki wogóle sposób zwierzęta dowiedziały się o zabiciu swego towarzysza. A jeszcze dziwniejszą rzeczą wydawało się koloniście, że wszystkie bez wyjątku zwierzęta ten strzał przyjęły, jako wyzwanie do walki.

Tygodnie mijały, a rodzina Chambarda nie czuła się wciąż bezpieczną nawet w obrębie zagrody. Kiedy wreszcie przybył pierwszy statek pocztowy, **francuz opuścił wyspę, a gubernator w Porto Chico zabronił odwiedzania wyspy na przeciąg jednego roku. Sądzi on, że w tym czasie zwierzęta zapomną o nieszczęsnym wypadku i staną się znowu zgodnymi towarzyszami człowieka.**

Zdrowi ludzie w sanatorjach

Bezrobotni angielscy udają... warjatów, aby dostać się do szpitala

(t) Aczkolwiek bezrobocie w Anglji w ostatnich czasach bardzo wydatnie się zmniejszyło, mimo to jest tam jeszcze bardzo dużo ludzi bez pracy. Są to w lwiej mierze zredukowani biuraliści i urzędnicy. Wielu z nich wpadło na niezwykły pomysł.

Przed paru miesiącami stwierdzono, że sanatorja dla umysłowo i nerwowo chorych są przepełnione, co jest rzadkim objawem w Anglji, gdyż jak dotychczas w przeciwieństwie do innych krajów każde niemal najmniejsze nawet miasteczko posiada swój dom zdrowia i dlatego też nie było zbyt dużej frekwencji w większych zakładach. Otóż **stwierdzono, że niemal z każdym dniem** przybywa coraz więcej nerwowo chorych ludzi, którzy jednak nie objawiali specjalnych symptomów chorobowych poza niesamowitym apetytem.

Bliższe badania wykazały rzecz niezwykłą. Oto okazało się, **że są to ludzie zupełnie zdrowi, którzy jako bezrobotni i bezdomni wpadli na pomysł zainstalowania się w zakładzie dla obłąkanych.** Spoczątku zarówno personel, jak i lekarze, nie wiedząc o tym sprytnym tricku zupełnie zdrowych ludzi, otoczyli ich bardzo troskliwą opieką.

W Anglji bowiem przyjmuje się każdego do szpitala, ktokolwiek oświadczy, że ma rozstrojone nerwy. Nie ma on potrzeby składać żadnych świadectw. Dlatego też niektórzy bezrobotni, nie posiadający własnego kąta wpadli na ten niecodzienny pomysł i zainstalowali się na czas nieograniczony w sanatorjach.

Naturalnie, że z biegiem czasu, **oszustwo to wyszło na jaw.** Wobec tego jednak, że rząd angielski otacza specjalną opieką wszystkich „nerwowców" nieprędko wyjdzie nowa ustawa, odmawiająca pseudo-warjatom bezpłatnej gościny w sanatorjach. Jak stwierdzono, w roku ubiegłym zgłosiło się na ochotnika do tego rodzaju szpitali **blisko pięć tysięcy zupełnie zdrowych i normalnych ludzi.**

Nawet zmarłym nie dają spokoju

Ivar Kreuger niepokojony po śmierci za... niepłacenie podatków

(sb) Amerykańskie władze skarbowe przystąpiły z energją do ściągania zaległych podatków. Wielkie poruszenie wywołało obecnie w Ameryce ogłoszenie przez urząd skarbowy listy rodzin, **które dotychczas nie zapłaciły podatków, a które będą wyegzekwowane.**

Słynny miljoner du Pont skazany został na zapłacenie grzywny w wysokości 130.000 dolarów za uchylanie się od obowiązku płacenia podatków. Magnat prasowy Hearst nie zapłacił podatków w sumie pół miljona, a jego przyjaciółka, gwiazda filmowa Marion Davis 50.0000 dolarów.

Najciekawsze jest jednak, że władze wystąpiły również przeciwko zmarłym. Na czele ich stoi nazwisko Ivara Kreugera, **który nie zapłacił 3 miljonów dolarów podatku. Słynny wynalazca Tomasz Edison nie zapłacił 200.000 dolarów podatku. W związku z tem wytoczony będzie proces jego synowi.**

Nawet Ryszard Bruno Hauptman, stracony za porwanie dziecka Lindbergha, nie wywiązał się należycie ze swych obowiązków wobec skarbu państwa **Jako właściciel garażu pozostał winien około 10.000 dolarów.**

Miljony, które urosły... na drzewach

Ananasy przyniosły Jamesowi Dole miljonową fortunę

(sb) **Kolumb odkrył Amerykę — a James Dole odkrył ananasy — tak mówią amerykanie o jednym z największych swych przemysłowców.** Wprawdzie owoc ten był znany już od wielu lat — jednak można go było nabyć jedynie w tych miejscowościach, gdzie rosły drzewa ananasowe. Dziś ananasy można spożywać w konserwach na całej kuli ziemskiej.

Do niezwykłego rozpowszechnienia się tych owoców przyczynił się właśnie Dole. Był on zwykłym handlarzem w Bostonie. Marzeniem jego było posiadanie własnej plantacji kawy. W ciągu wielu lat zbierał on oszczędności i wreszcie **wyjechał na wyspy hawajskie.** Pierwszą rośliną, na którą zwrócił tam uwagę, nie była kawa, lecz ananas. Owoce te rosły na drzewach w dużej ilości, **jednak nikt nie zwracał na nie uwagi.**

Dole pierwszy zrozumiał, że może dzięki nim szybko się wzbogacić. Założył on pierwszą fabrykę konserw ananasowych. Rozporządzał wówczas kapitałem zaledwie w wysokości tysiąca dolarów. Widząc, że jest to suma zbyt mała na takie wielkie przedsiębiorstwo, wrócił do Bostonu, gdzie zebrał 13.000 dolarów i rozpoczął przy ich pomocy fabrykację na szerszą skalę.

Było to przed 30 laty. Roczna produkcja zakładów Dolego wynosiła 1893 skrzynie. **Obecnie w ciągu 17 minut produkuje się taką samą ilość konserw w zakładach ananasowych, jak przed trzydziestu laty w ciągu roku.** Jest to jedno z nielicznych przedsiębiorstw w Stanach Zjednoczonych, które nie zna słowa „kryzys". W ciągu ostatniego roku **czysty dochód przedsiębiorstwa wyniósł dwa miljony dolarów.** W okresie największej konjunktury, **Dole nabył od rządu amerykańskiego trzy wyspy, należące do archipelagu Hawajskiego.** Stanowią one prywatną własność i są niejako udzielnem królestwem. Dole niema na całym świecie konkurentów. Główna wyspa Lanai, jest pozatem celem licznych wycieczek turystycznych, z czego właściciel jej również czerpie poważne zyski. Cała wyspa przepojona jest zapachem ananasów.

We wspaniałych apartamentach, przeznaczonych dla turystów, **częstuje się tu gości zimnym sokiem z tych owoców, zerwanych wprost z drzew.** Na wyspie tej niema policjantów, ani wojska. Wszyscy robotnicy są tu zadowoleni i uśmiechnięci. Majątek Dolego szacują na wiele miljonów dolarów. Jest on jednym z nielicznych bogaczy amerykańskich, którzy mogą się pochwalić, że z niczego zrobili miljony...

„Konserwy" z krwi ludzkiej

Epokowy wynalazek uczonych włoskich

(sb) Doniosłego wynalazku dokonano obecnie we Włoszech. Uczonym profes. Pieroni oraz prof. Fortiemu udało się wynaleźć sposób, dzięki któremu **krew po wyjściu z ciała nie ulega skrzepnięciu, lecz zachowuje swą płynność przez dłuższy okres czasu.** Najważniejsze jest to, iż krew taka nie traci swych właściwości.

Fakt ten pozwoli w przyszłości na znaczne ułatwienia w razie potrzeby zastosowania transfuzji krwi. Dotychczas przy tym zabiegu trzeba było krew z człowieka zdrowego przelać przez specjalny aparat wprost do żył chorego. **Obecnie będzie można przechować krew nieograniczony czas i używać ją w razie wypadku, bez potrzeby osobistego wezwania chętnego do udzielenia krwi.**

Przed kilku dniami **przetransportowano w naczyniu szklanem krew z Neapolu do Medjolanu, gdzie zastrzyknięto ją choremu.** Rezultat był taki sam, jak przy zwykłej transfuzji krwi. **Zdaniem uczonych wynalazek ten pozwoli na wypuszczenie na rynek „konserw" z krwi, które będą nosiły znak grupy, do której należą.** W razie potrzeby otworzy lekarz odpowiednią „puszkę" i użyje krew.

Czy wiecie że...

— **Zaledwie jedna trzecia mieszkańców kuli ziemskiej używa przy jedzeniu noża i widelca. Jedna trzecia posługuje się pałeczkami drewnianemi lub kościanemi. Wreszcie pozostała jedna trzecia ludności naszego globu je jedynie przy pomocy własnych palców.**

— **Jedynemi krajami świata, w których kobiety otrzymują taką samą zapłatę co mężczyźni za ten rodzaj pracy są: Holandja, Szwecja, Norwegja, Danja i Czechosłowacja.**

— **W Anglji przeszło 20.000 dzieci z rodzin zamożnych wychowywanyhc jest obecnie nie w domu lecz w specjalnych „baby hotels", luksusowo urządzonych, dokąd oddawane są zaraz po urodzeniu. Dzieci te pozostają w „hotelach dziecinnych" aż do wieku, w którym przechodzą do szkoły elementarnej .**

— **W pałacu królewskim w Gwalior (Indje) zainstalowany jest w sali jadalnej miniaturowy pociąg elektryczny zrobiony ze srebra. W czasie posiłków pociąg ten, załadowany słodyczami, winem i owocami, jeździ naokoło stołu.**

— **Żołądek psa, ważącego 20 kg. może pomieścić trzy razy większą ilość jedzenia, niż żołądek człowieka, ważącego 75 kg. Stąd też pies je często więcej, niż jego pan.**

Sobowtór Brianda

przeżył w Norymberdze przykrą przygodę

(sb) W Londynie zmarł obecnie duchowny ewangelicki Mac Feyden. **Był on sobowtórem słynnego francuskiego męża stanu — Brianda.** Był on tak podobny do niego, że wielokrotnie w miejscach publicznych brano Feydena za Brianda. Z tego powodu miał on wiele przykrości.

W roku 1922 udał się Feyden do Niemiec. W czasie pobytu w Norymberdze zajął on miejsce w kawiarni. **Wkrótce zebrał się przed oknem, przy którym siedział sobowtór Brianda — wzburzony tłum. Przybrał on wobec Brianda groźną postawę.**

Właściciel restauracji, pod wpływem okrzyków padających z tłumu, zwrócił się do rzekomego Brianda, prosząc go o **opuszczenie lokalu.** Dopiero przyjaciel Feydena, znajdujący się w jego towarzystwie, uspokoił tłum, oświadczając, **że to jest nie Briand a jego sobowtór.** Zapewnienie to nie poskutkowało jednak i Feyden **musiał** przedstawić swój dowód osobisty. **Dopiero** wówczas zebrani ustąpili.

Tajemniczy napad na ul. Rzgowskiej

Łódź, 17 sierpnia.

(gr) Ulicą Rzgowską, powracał do domu 21-letni Marjan Gluck, pracownik firmy Lipszyc, zam. przy ul. Łącznej 45.

Nagle, około domu nr. 59 podbiegło do Glücka kilku osobników. Bez słowa poczęli zadawać mu ciosy nożami. Napadnięty padł na bruk, zalewając się krwią.

Do rannego wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził **poważne rany klatki piersiowej i w stanie groźnym przewiózł poszkodowanego do szpitala im. Prez. Mościckiego.**

Stan rannego jest bardzo groźny. Za nożowcami wdrożyła policja poszukiwania.

Nowe ogródki działkowe dla bezrobotnych

Na Polesiu Konstantynowskiem, za torem kolejowym, nabyty został olbrzymi teren

Łódź, 17 sierpnia.

(v). Akcja przydzielania ogródków działkowych bezrobotnym wydaje w Łodzi doniosłe rezultaty. Niestety, jednak miasto nasze posiada zbyt mało terenów, ażeby ilość ogródków powiększyć i **zaspokoić zgłoszenia chętnych.**

207 istniejących działek jest zajętych, **przyczem na 100 działkach gospodarują bezrobotni,** sadząc warzywa i kwiaty.

Warzywa te częściowo zużywane są na własne potrzeby, częściowo zaś wymieniane na produkty spożywcze i opał.

Skromne ogródki działkowe zapewniają egzystencję w Łodzi 100 rodzinom tych nieszczęśliwych, którzy nie mogą znaleźć pracy.

Obecnie, na jesieni, oddany zostanie **dalszy teren do użytku bezrobotnym.**

Ogródki działkowe na Polesiu **powiększone bowiem zostaną przez nabycie terenu za torem kolejowym.** Teren ten **podzielony zostanie na 200 działek, które otrzymają bezrobotni.**

Prace pomiarowe rozpoczną się **już** niezadługo, poczem nastąpi przydział działek tak, ażeby posiadacze ich mogli **przystąpić do koniecznych jesiennych prac przygotowawczych na własnym skrawku roli.**

Niestety, usiłowania Funduszu Pracy w kierunku znalezienia odpowiednich terenów na Widzewie i Chojnach **nie dały rezultatu.**

Tereny w tych dzielnicach należą do władz kolejowych, względnie wojskowych, które nie godzą się na długoletnią dzierżawę ze względu na własne plany budowlane. W ten sposób miasto posiada ogródki działkowe **położone w jednej tylko dzielnicy,** dostępnej dla bezrobotnych, zamieszkałych w zachodniej części miasta.

Starania w kierunku znalezienia w innych dzielnicach miasta terenów odpowiednich pod założenie ogródków działkowych, czynione są w dalszym ciągu.

Gaszą ogień wiaderkami

Katastrofalny brak sprzętu przeciwpożarowego w miejscowościach, znajdujących się pod Łodzią. — O ochronę letnisk

Łódź, 17 sierpnia.

(v) Wiele pisało się o tem, że straż ogniowa, zwłaszcza straż ogniowa w powiatach jest **niedostatecznie przygotowana do tłumienia znaczniejszych pożarów.**

Wina polega na tem, że strażom powiatowym brak **jest nieraz elementarnego sprzętu potrzebnego przy gaszeniu pożarów.**

Niema mowy o tem, ażeby straż ta była zmotoryzowana, albo aby posiadała własne stajnie, ale brak jest tak **prymitywnych urządzeń jak długich wężów, drabin, bosaków i lin.**

Szalejący żywioł w Głownie wskazał dobitnie **na brak wyposażenia straży powiatowych.**

Podczas pożaru, jaki szalał w tej małej mieścinie, **strażacy nie mieli nawet dostatecznej ilości** węży i trzeba się było uciec do **prymitywnego sposobu polewania wiaderkami podawanemi z rąk do rąk.**

Głowno jest miejscowością letniskową dokąd licznie przyjeżdżają latem łodzianie, to też pożar **zaalarmował wiele rodzin łódzkich zaniepokojonych o los swych najbliższych.**

Straże pożarne powiatowe w miejscowościach letniskowych, gdzie w okresie sezonu letniego jest **liczny zjazd gości, powinny być przygotowane zarówno pod względem przeszkolenia jak i technicznie do szybkiego opanowania żywiołu.**

Skupienie drewnianych domów, duża ilość letniczek z małemi dziećmi i brak dostatecznej ilości sprzętu pożarowego — grozi nieobliczalnemi następstwami w wypadku wybuchu ognia.

Władze wojewódzkie winny się zainteresować brakiem sprzętu powiatowych straży pożarnych i wpłynąć na to, ażeby stan ten uległ zmianie na lepsze i to w pierwszym rzędzie w miejscowościach letniskowych, ze względu na znaczne zjazdy sezonowe gości z miasta.

Pracownicy fryzjerscy w walce o byt

Komisja międzyzwiązkowa zabiega o interwencję władz

Łódź, 17 sierpnia.

(b) — W ciągu lat ostatnich, w związku z potęgującym się kryzysem, bardzo wielu bezrobotnych, posiadających pewne, wystarczające oszczędności, przerzuciło się do zawodu fryzjerskiego. — W rezultacie, liczba zakładów frzyjerskich w Łodzi wzrosła niezmiernie. **Obecnie zakładów tych mamy w Łodzi około dwuch tysięcy.**

W miarę wzrostu liczby przedsiębiorstw — rosła również liczba uczniów, praktykantów, a w następstwie i fachowych pracowników fryzjerskich. Obecnie, wedle wykazów cechowych, **na terenie Łodzi pracuje, bądź szuka pracy około 4.000 pracowników fryzjerskich.**

Ponieważ w związku z tą nadmierną liczbą wykwalifikowanych sił pracowniczych omawianej specjalności — zarobki zostały obniżone do minimum.

Pracownicy fryzjerscy, zrzeszeni w dwuch związkach, klasowym i ZZZ., postanowili wobec tej sytuacji, podjąć akcję o poprawę bytu.

Utworzono komisję międzyzwiązkową, która na ostatniem posiedzeniu postanowiła zwrócić się do cechów fryzjerskich i władz starościńskich oraz do inspektoratu pracy **o zawarcie umowy zbiorowej, obejmującej wszystkie zakłady fryzjerskie, zatrudniające płatnych pracowników, jak również o normalizację warunków pracy w tych zakładach.**

Dwa zamachy samobójcze

Łódź, 17 sierpnia.

(gr) Ubiegłej nocy znaleziono na podwórzu domu przy ul. **Zawadzkiej 14** młodego mężczyznę w stanie nieprzytomnym. Wezwano pogotowie miejskie, którego lekarz stwierdził **ciężkie otrucie** i, po przepłukaniu desperatowi żołądka, przewiózł go do szpitala w Radogoszczu.

Niedoszłym samobójcą **był 30-letni Wolf Salem,** zam. przy ul. **Limanowskiego 36.**

Przyczyny desperackiego kroku narazie nie ustalono.

Drugi wypadek zamachu samobójczego wydarzył się na ul. **Pieprzowej 8,** gdzie znaleziono otrutą kobietę, **lat około 25-ciu. Denatka otruła się** kreozotem. Nazwiska jej ani miejsca zamieszkania narazie nie zdołano stwierdzić.

Co zawierała waliza „mistrza" Krowickiego

Niemiłe spotkanie na ulicy.—Krowicki powędrował do aresztu

Łódź, 17 sierpnia.

(v) Przed sądem starościńskim stanął Hersz Krowicki, zam. przy ul. Lutomierskiej Nr. 7, którego posterunkowy P.P. spotkał przypadkiem na ulicy **z dużą walizą.** Kto jak kto, ale p. Krowicki znany jest dobrze władzom bezpieczeństwa naszego miasta, zarówno ze swoich pomysłowych włamań i zuchwałych kradzieży jak i tego, że znaczną część swego **życia spędził w różnych więzieniach.**

Walizka w rękach tak „popularnej" osoby, musiała **wzbudzić pewne podejrzenia.**

Posterunkowy poprosił uprzejmie p. Krowickiego o **zezwolenie na zajrzenie do tej intrygującej walizki.** Oczywiście procedura ta musiała się odbyć w lokalu komisarjatu.

W walizce, pięknie poukładane, leżały kolejno: 18 wytrychów różnych wielkości, łom żelazny, obcęgi, gwinty, klucze angielskie, raki, nożyce do przecinania łańcuchów, jednem słowem kompletne wyposażenie takiego mistrza do jakich władza p. Krowickiego zalicza.

Hersz Krowicki usiłował się tłumaczyć przed sądem starościńskim, twierdząc, że **nie wie do kogo walizka należy, że ją tylko odnosił itd.**

Sąd nie dał wiary temu, że p. Krowicki, mistrz nad mistrze w swoim fachu, bawi się w posłańca i **skazał go na trzy miesiące bezwzględnego aresztu. Prosto z sądu Krowicki został odprowadzony do więzienia.**

Po 15-tu latach ujęto zbiega,

który ukrywał się zagranicą

Łódź, 17 sierpnia.

Ujęty został przez wydział śledczy **od 15-tu lat poszukiwany dezerter, Majlech Szlowicz vel Szulewicz.**

Szulewicza zaaresztowano w mieszkaniu rodziców przy **ul. 11 listopada 11.**

Aresztowany dezerter, urodzony w roku 1901-ym, w roku 1921-ym **zbiegł przed wojskiem i do chwili obecnej do Łodzi nie powracał.**

W swoim czasie aresztowany został Szulewicz przez władze wojskowe i sporządzono przeciwko niemu akt oskarżenia. Szulewicz przebywał wówczas w areszcie i został **za kaucją 2.000 marek polskich wypuszczony na wolność.**

Skorzystał wówczas z okazji i przekroczył „zieloną granicę".

Okazało się, że przebywał przez 15 lat **w Wrocławiu w Niemczech.**

Do rozprawy sądowej w roku 1921 nie doszło. **Szulewicz został jednak pozbawiony obywatelstwa polskiego i był poszukiwany przez władze śledcze listami gończemi.**

Aresztowany Szulewicz jest synem **właściciela składu żelaza w Łodzi.**

Obecnie przekazano go władzom sądowym i w najbliższym czasie odbędzie się w sądzie okręgowym przeciwko niemu rozprawa sądowa.

Poradnik astrologiczny

17 SIERPIEŃ 1936 ROK.

Okres ranny między godziną 8-mą a 10-tą nadaje się do załatwiania ważnych spraw w urzędach oraz do kupna i sprzedaży ziemi, rzeczy pochodzących z ziemi. Koło godz. 11-ej dobrze jest wyruszać w podróże i starać się o pracę. Następne godziny przyniosą sytuację niejasną i szykany ze strony przełożonych. Do godziny 14-ej narażeni jesteśmy także na większe straty materjalne. Koło godz. 15-ej pomyślny obrót wezmą sprawy sercowe. O tej porze działają jednak niepomyślne sprawy dla stanu zdrowia. Od godz. -16-ej do godz. 18-ej dobrze jest kupować przedmioty wartościowe, wdawać się w spekulację. Jest to także odpowiedni czas do zaprowadzenia zmian i rozoczekują nas różne przykrości i niepowodzenia. poczynania nowych interesów. O godz. 19-ej nie będzie to jednak miało większego znaczenia. Od godz. 20-ej do godz. 22-ej działają pomyślne wpływy dla artystów, sportu i techniki. Późniejszy okres wieczorny zapowiada się znowu gorzej.

Dziecko dziś urodzone — towarzyskie, mądre, posiada zdolności kupieckie, muzykalne, nadaje się do zawodów praktycznych.

Życie Pabjanic

TEATR POZNAŃSKI.

W przepełnionej dosłownie widowni teatru miejskiego odbyło się przedstawienie operetki 3-aktowej p. t. Rose - Marie, wystawionej przez zespół artystów teatru wielkiego z Poznania.

Należy przyznać, że mimo trudnych warunków i szczupłości scenki, przedstawienie wypadło bordzo udatnie.

POSTRZELENIE.

W godzinach wieczorowych w lesie Rydzyńskim został postrzelony gajowy lasów Dominium Dłutów, Dopierański Józef.

Rana powierzchowna w brzuch śrutem z dubeltówki.

Podejrzanego o danie strzału Szumskiego Antoniego, mieszkańca wsi Rydzyny, aresztowano. Energiczne śledztwo w toku.

DOŻYNKI W BUCZKU.

W dniu 15-go b. m. odbyły się dożynki w Buczku, urządzone staraniem miejscowych i okolicznych rolników.

Z WADLEWA.

W Wadlewie nieznani sprawcy okradli skład win i wódek, zabierając w znacznej ilości trunków, tytoniu, papierosów oraz rower damski.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — Illonka (Papryka).
LUNA: — Vanessa. Nocny patrol (Flip i Flap.

Dziś w kinach:

ADRJA: — „Zew krwi".
CASINO: — „Moja maleńka".
CAPITOL: — „Wesołe szaleństwo".
CORSO: — „Ucieczka" i Jan Kiepura „Dla ciebie śpiewam".
EUROPA — „Serca ze stali"
GRAND-KINA — „Tajemnica panny Brinx"
JAR: — „Pancerka z Chicago".
METRO: — „Zew krwi".
MIRAŻ: — „Człowiek wilk".
PALACE: — „Cały Paryż śpiewa".
PRZEDWIOŚNIE: — „Poznali się w Monte-Carlo".
RAKIETA: — „Rotmistrz v. Werffer".
RIALTO: — „Walc cesarski".

Hallo! Tu radjo!..

POLSKIEGO RADJA.
PONIEDZIAŁEK, 17 sierpnia 1936 r.

12.03—12.13 Pogadanka dla robotników p. t. — „Robotnik i kino" — wygłosi Antoni Kasprowicz. 12.13—12.23 Dziennik południowy. 12.23 —13 15 „Słynni wirtuozi" — płyty. 13.15—15.27 Przerwa.
15.27—15.30. Łódzkie wiadomości giełdowe.
15.30—15.45: Wiadomości gospodarcze z W-wy.
15.45—16.00. „Co zobaczyłem przez lunetę" — reportaż z Warsz. Obserwatorjum Astronomicznego w opracowaniu red. Wacława Frenkla.
16.00—16.45. Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego z Ciechocinka — przez Toruń.
16 45—17.00. „Jak rozpoznać dobry nabiał" — pogadanka — wygłosi inż. Ludwik Awin.
17.00—17.50. Koncert solistów — z Krakowa. — Wykonawcy: Adam Mazanek (bas) i Stanisław Mikuszewski (skrzypce).
17.50—18.00. „Polowanie na młode cietrzewie"— pogadanka — wygłosi Janusz Meissner — z Krakowa.
18.00—18 10. Rozmowę z radjosłuchaczami — przeprowadzi Bohdan Pawłowicz.
18.10—18.15 O wszystkiem potroszku.
18.15—18.35. Melodje egzotyczne — płyty.
18.35—18 50: Koncert reklamowy.
18.50—19.00: Pogadanka aktualna.
19.00—19.30. Potpourri i wiązanki jazzowe — płyty.
19.30—20.30 Koncert w wykonaniu Reprezentacyjnej Orkiestry P. K. P. z udziałem Ireny Cywińskiej — sopran.
20.30—20.45. „Z Porochońska na Holczę" — felieton — wygłosi dr. Antoni Wieczorek — z Katowic.
20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny.
20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna.
21.00—22 00. „Symfonja dnia letniego" — reportaż Celiny Nahlik — ze Lwowa.
22.00—22.15. „Niemcy pod wrażeniem Igrzysk Olimpijskich" — feljeton.
22.15—22.20. Wiadomości sportowe.
22.20—22.25. Muzyka — płyty.
22.25—23.00. Muzyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowsk.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00 MOSKWA (Kom.). Koncert rozrywkowy.
20.10 KOENIGSWUST. Wielki wesoły wieczór.
20.35 ANGLJA (Nat. Progr.). Koncert Wagnerowski. Dyr. Wood.
20.35 BRATISŁAWA. Recital śpiewaczy.
20.40 RZYM. Recital wiolonczelowy.
20.45 RADIO PARIS. Koncert symf. z Vichy.
21.00 STOCKHOLM. Koncert orkiestrowy.
21.00 BRUKSELA flam. Koncert z Ostendy.

Łódź na zielono...

Pstrokacizna barw na ul. Łódzkiej

stopniowo już zaczyna zanikać. — Tęsknota Łodzi za zielenią. — Miasto przybierać zaczyna jedną... barwę

Łódź, 17 sierpnia.

Jednym z podstawowych elementów brzydoty Łodzi, poza problemami natury urbanistycznej, jest **pstrokacizna ulic i placów.** Tak szpetnych ulic jak Łódź, nie posiada żadne miasto w Polsce. — Krzykliwe zaś reklamy świetlne, a zwłaszcza neonowe na tle brudnych fasad i pstrokatych, bezładnie rozrzuconych szyldów, **przypominają ‚eleganta' w biało śnieżnym kołnierzyku na.., brudnej i od lat nie mytej szyi.**

Estetyka ulic łódzkich przedstawiała zawsze wiele do życzenia. Nie mamy w tej chwili na myśli bruków. **Bruki łódzkie to już raczej „siła wyższa".** I trzeba pogodzić się z tem, że dopóki nie zostaną ostatecznie i całkowicie wykończone roboty kanalizacyjne i wodociągowe, **o przyzwoitych jezdniach i chodnikach, choćby się nawet znalazły na to pieniądze, marzyć nawet nie można.**

Ale nie o bruki nam chodzi. Tak zwana „europeizacja" miasta musi mieć charakter planowy i nie może polegać na pozorach. Nie można zachwycać się powodzią pięknych reklam, powodzią świateł i jedynym asfaltem na pryncypalnej ulicy, podczas, gdy jednocześnie ulica ta wyglądem swoim (bez „neonowego" retuszu), **przypomina zapadłą, kresową prowincję.** Czynnikiem, który w lwiej mierze wpływa na ten stan rzeczy są... szyldy łódzkie i **kakofonja barw, którą upstrzone są fasady domów. O pomstę woła zwłaszcza ul. Nowomiejska.**

Istnieje od kilku lat **miejska komisja artystyczna,** która czuwa nad zewnętrznym wyglądem ulic. Przyznać trzeba, że działalność jej, aczkolwiek b. powolna w efektach, daje jednak doraźne rezultaty. **Z ulic śródmieścia znika już bowiem stopniowo mozaika kłócących się barw;** znikają straszliwe plamy na ścianach domów „plamy", które powstawały stąd, że właściciele poszczególnych sklepów odświeżając swe lokale, pokrywali równocześnie farbą zewnętrzne ściany, **na własną rękę i według własnego „gustu"...**

Od pewnego czasu w tej dziedzinie zauważyć można radykalną zmianę. **Na ulicach dominować zaczyna jeden kolor. Wszystkie bramy, nawet okiennice i drzwi sklepów, otrzymuja zieloną barwę.** Wytwarza się dzięki temu, pewna harmonja. Zielone tramwaje, zielone parkany, zielone kioski, bramy i naturalna zieleń coraz liczniejszych skwerów.

Ta skłonność do zieleni jest symptomatyczna. Szara, zakopcona Łódź, dla której każde drzewko było dotychczas „problemem", odczuwa głód zieleni, głód kwiatów i świeżego powietrza. Stąd zapewne zieleń stała się barwą Łodzi. —

(A. W.).

CAPITOL

DZIŚ PREMJERA!
Olśniewający bogactwem wystawy, przeplatany szampańskim humorem, wspaniały romans filmowy p. t.

WESOŁE Szaleństwo

Reżyserja: WILLIAM WYLARD,
Obsada:
FRANCIS LEDERER, FRANCISZKA DEE.

Nadprogram:
Tygodnik aktualności oraz kronika P. A. T.
Rewelacyjna zniżka cen!

BALKON 54 gr. I miejsce 1.09 II miejsce 85 gr.

Notatnik miejski

W dniach ostatnich toczyły się w różnych ugrupowaniach politycznych i zawodowych narady w kwestji zgłoszenia kandydatur radzieckich. Pierwsze listy kandydatów złożone będą w ciągu bieżącego tygodnia.

* * *

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi postanowiło zwrócić się do władz z protestem przeciwko uprawianiu handlu ulicznego z wozów, po bramach i podwórzach domów oraz przez dozorców domowych, wychodząc z założenia, iż prawo do handlowania daje tylko wykupiony patent i opłacanie podatków.

* * *

Ostatnio zakończony został kurs instruktorów strażackich. Kurs ukończyło 17 kandydatów

Jedyne kino dźwiękowe w ogrodzie
RAKIETA
Sienkiewicza 40,
telefon 141-22

DZIŚ PREMJERA! Wstrząsający film współczesny produkcji au-strjackiej zrealizowany na tle prawdziwego zdarzenia

„Rotmistrz v. Werffen"

w rol. głównych:
RUDOLF FORSTER,
ANGELA SALLOKER,
HANS MOSER,
Wersja niemiecka.

Pocz. w dni powsz. o godz. 4-ej. w sob., niedziele i święta o godz. 12-ej. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

174)

Powieść spółczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza została zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danuśki Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując starego Kresińskiego na administratora.

Orlicz, ciężko chory, żeni się z Daniusią.

Myśl jej, raz zahaczywszy o ewentualność nowego wiarołomstwa Ryszarda, kręciła się ustawicznie dookoła tego samego tematu.

Prawie blednąc dostrzegła, że mąż jej zmienił w przelocie kilka gwałtownych słów z tancerką, poczem, skierowawszy się w stronę bufetu, wypił duszkiem trzy kieliszki jakiegoś alkoholu.

— Podejrzenia moje okazują się bezpodstawne — pomyślała Grotomirska.

Uczucie, jakie ją teraz ogarnęło to nie była już rozpacz, ale raczej purpurowy wstyd i gniew.

— Muszę nareszcie dowiedzieć się całej prawdy — zawzięła się, zrozumiawszy, że ani przez moment dłużej tolerować nie będzie podwójnej gry męża.

Lecz w jaki sposób dowiedzieć się prawdy?

Spostrzegła, że nietylko ona, ale i część jej towarzystwa zauważyła scenę, jaka zaszła między Ryszardem a tancerką.

Ponieważ byli to ludzie bardzo wyrobieni, nie dali po sobie poznać, co o tem myślą. Niemniej baczne teraz spojrzenie Julji wyciągnęło z zachowania się ich wniosek, że wiedzą więcej niż ona.

W najbliższym gronie jej znajdował się również baron Oskar R. brat stryjeczny ciotki Matyldy, a więc i daleki krewniak Julji.

Tego odciągnęła teraz Grotomirska na bok.

— Czy nie jest wuj zdania, że Ryszard nie powinien na oficjalnej zabawie dochodzić do panny Petroli? — zaczęła.

— Naturalnie: ze strony jego był to wielki nietakt — przyznał starszy pan.

Baron R. nie należał do plotkarzy. Ażeby dowiedzieć się od niego coś bliższego należało go podejść w sposób bardziej dyplomatyczny.

— Jestem na tyle tolerancyjną — mówiła powoli Grotomirska — że nie robiłam mu żadnych scen, dowiedziawszy się, iż w ostatnich czasach spotyka się znowu — w sposób zupełnie zresztą platoniczny — z Norą. Widzę jednak, że to rozzuchwaliło go. Powinnam była zmiejsca przykrócić Ryszarda, nieprawdaż wuju?

— Tak, moja droga, tego rodzaju typ mężczyzny, jak Ryszard musi być trzymany bardzo krótko, bo inaczej bryknie.... I mnie również wspominano o jego nowych eskapadach z panną Petroli.. I przyznam się, że dziwiłem się, iż tolerujesz podobny stan rzeczy.

A zatem przeczucia jej okazały się prawdziwe... Więc Ryszard spotyka się rzeczywiście z Norą.

Wargi Julji zadrgały. Ona jednak okazała na tyle siły woli, że równym prawie głosem mówiła dalj:

— Ryszard upewniał mnie, że ze Norą nie łączy go teraz już nic z wyjątkiem przyjaźni.

— Nie radziłbym ci jednak wierzyć Ryszardowi — przerwał jej z tak niedwuznacznym akcentem baron, że Julja w wewnętrznej męce przygryzła tylko wargi.

— Nie powinnaś mu dawać tyle pieniędzy. To demoralizuje go do reszty. A pozatem sama dojdziesz wkrótce do ruiny... Rozmawiałem na ten temat z twoim plenipotentem i aż porwałem się za głowę... Jakżeż można, dziewczyno, prowadzić tego rodzaju dewastacyjną gospodarkę? To już nie jest lekkomyślność, ale karygodne marnotrawstwo: w przeciągu ostatniego pół roku wybrałaś gotówką trzysta tysięcy złotych... — mówił rozpalając się baron.

Julja pochyliła głowę:

— Ryszard gra nieszczęśliwie w karty i zmusza mnie do płacenia swoich honorowych długów.

Starszy pan żachnął się:

— Czy są to aby tylko karciane długi?... Ja bowiem mam pewne dane, ażeby twierdzić, iż pieniądze te, obrócone zostały zgoła na inny cel.

— Wolno mi wiedzieć, o jakich „danych" wuj mówi?

Baron Oskar, raz rozgadawszy się, był już konsekwentny:

— Moja droga — argumentował — powiadasz, że małżonek twój przegrywa tak ogromne sumy w karty. Widzisz, żyję w tem środowisku, które interesuje się mocno tem, co gdzie, jak i z kim, a przedewszystkiem ile przegra w karty poszczególny gracz. Lecz chociaż jestem spraw tych bardzo akurant, przyznam ci, że nie słyszałem nigdy, ażeby Ryszard przegrał gdzieś w karty podobne sumy. Wierzaj mi bowiem, że czasy są tego rodzaju, że jeśli ktoś przegra kilkadziesiąt tysięcy złotych w przeciągu wieczora, głośno o tem w całem mieście, i nie ujdzie to wiadomości ogółu...

— A stąd wniosek? — przypierała go do muru Julja.

Powoli i uroczyście odparł baron R.

— Stąd wniosek, że Ryszard sumy te traci w inny sposób: prawdopodobnie na Norę Petroli...

— Dlaczego nie powiedzieliście mi tego wcześniej? — zmarszczyła brwi Julja.

On bezradnie rozłożył ręce:

— Moja droga, znasz przecież dobrze pogląd rodziny na twoje małżeństwo. Przez ciotkę Matyldę otworzyliśmy ci swego czasu oczy na postępowanie Ryszarda. Ty jednak, wbrew zdrowemu rozsądkowi pogodziłaś się z nim znowu. Doszliśmy więc do wniosku, że widocznie kochasz go do tego stopnia, że tolerujesz wszystkie jego ekscesy: taktownie nie mieszaliśmy się więc w wasze sprawy.

— Źle żeście zrobili — twardym głosem przerwała mu Julja. A potem oczy jej odszukały Norę Petroli, która śmiała się do kogoś zalotnie, pokazując rząd równych zębów przedziwnie białych przy jej ciemnej cerze i bardzo czerwonych ustach.

ROZDZIAŁ DZIEWIĘĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

SKANDAL NA BALU.

Julja hrabina Grotomirska była kobietą bardzo zrównoważoną i opanowaną. Aczkolwiek więc baron Oskar powiedział jej bardzo wiele, ona, nie mając bliższych dowodów winy Ryszarda, daleka była od zrobienia mu jakiejkolwiek sceny.

(Dalszy ciąg jutro).

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

343

STRESZCZENIE OSTATNICH ROZDZIAŁÓW.

Halecki, pracownik biura Wernera, narzeczony Wikty Rogoszówny, usiłował skraść z kasy pieniądze. Zastał go przy tem Werner i zmusił do napisania listu, w którym Halecki przyznaje się do kradzieży.

Elżbieta Wernerowa proponuje Rogoszowi wyjazd zagranicę. Werner godzi się na rozstanie z żoną, ale zamierza usunąć Rogosza. Elżbieta zdradza się wobec Rogosza, iż zna jego tajemnicę.

Dyrektor Werner wydaje bankiet jubileuszowy, na którym Wikta dowiaduje się, o usiłowaniu kradzieży i zrywa z Haleckim. Ten postanawia zamordować Wernera.

Rozdział 261

Jan Rogosz zbliża się do prawdy

Rogosz uległ namowom Elżbiety i zamieszkał w pałacyku przy Alei Róż. Dał się prekonać, że tu będzie się czuł bezpieczniej, że tu nie spotka go żadna krzywda....

Ale to nie był powód, dla którego Rogosz postanowił zostać w willi Wernera — inne były tego przyczyny.

Oto w umyśle jego zbudziło się wreszcie podejrzenie, mgliste, niejasne, że jednak, jednak Werner ma coś wspólnego z zabójstwem Krausera....

I Elżbieta tak samo....

Nie umiałby dziś jeszcze sformułować, na czem opiera te swoje podejrzenia, nie umiałby jeszcze nic konkretnego powiedzieć na ten temat, ale czuł to mocno, że tu, w tym domu należy szukać rozwiązania dręczącej go tajemnicy....

Kto mu nasunął te podejrzenia?.. Nie obłąkany Nugat, który wskazywał wprost na Wernera i wołał: „To jest Krauser!"....

Nie, słów Nugata nie można brać poważnie, więc też Rogosz nie przywiązywał do nich najmniejszej wagi...

Tak samo Elżbieta nie wzbudziła w nim tych podejrzeń... On sam doszedł do tego — choć nie poprzez rozum, ale poprzez uczucie....

Coprawda, snuły mu się we wspomnieniach jakieś luźne fakty, wskazujące na to, że Werner działał przeciwko niemu, że zawsze, gdy los ich stykał ze sobą, zdradzał niezwykłe zdenerwowanie...

Ale to niczego nie dowodzi, bo ludzie mogą się nienawidzieć od pierwszego wejrzenia...

— On coś o tej sprawie wie, maczał w niej palce... — myślał nasz bohater o tem często w ciągu ostatnich dni. — Tak samo i ona, Elżbieta.... Nie podoba mi się, że ona mnie tak ciągnie zagranicę... W tem coś jest, trzeba się mieć na ostrożności.... A może to wszystko nie jest tak, jak sobie kombinuję?... Nic pewnego.... W każdym raie dobrze jest, że jestem blisko Elżbiety i Wernera.... Zagranicę nie pojadę za żadne skarby... Jeżeli Elżbieta chce mi powiedzieć, jak to było ze sprawą Krausera, niech mi tu powie.... Powinna powiedzieć, jeżeli jest uczciwa.... A jeżeli nie mówi, jeżeli się wykręca, że dopiero powie mu to gdzieś w Paryżu, to ona ma w tem jakiś ukryty cel... Coś w tem jest...

Nic dziwnego, że jego stosunek do Elżbiety nie był szczery.... A ponieważ nie umiał kłamać, nie umiał grać komedji, więc zauważyła to bez trudu...

Zagadnęła go nawet raz na ten temat.

Było to owego sobotniego wieczoru, gdy Werner był na bankiecie. Siedzieli oboje w spowitej dzikim winem altanie ogrodowej...

Wieczór był chłodny, więc Elżbieta skorzystała z pretekstu i przysunęła się blisko do Rogosza...

Dłuższy czas milczeli, paląc papierosy, i wsłuchani w szum drzew.

Wreszcie Elżbieta położyła rękę na ramieniu Jana i wpiła się wzrokiem w jego twarz. Przez twarz jej przebiegł cień, gdy zapytała:

— Słuchaj, Jasiu, czego ty się tak dąsasz namnie? Jakbym ci zrobiła jakąś krzywdę...

— Skądże znowu!... — zaprzeczył nieszczerze. — Żadnej krzywdy pani mi nie zrobiła...

— A jednak masz do mnie jakiś żal. Nie wypieraj się, bo to dla mnie jasne. Widzę to i czuję... Może jesteś na mnie zły, że kazałam ci tu zamieszkać? Nie wiem sama....

— Zły na panią nie jestem, bo nie mam żadnego prawa... Pani jest dla mnie bardzo dobra i o tem nie zapominam nawet na chwilę... Ale przyznam się szczerze: nie rozumiem pani, nie rozumiem w żaden żywy sposób!... Niech pani powie: jaki pani ma cel w tem wszystkiem.

— W czem? — ściągnęła brwi. — Teraz ja ciebie nie rozumiem, Jasiu.... O czem ty mówisz?...

— O czem? — zatroskał się poważnie, bo nie wiedział, jak wyrazić swoje myśli. — No, o tem mówię, że jak człowiek coś robi, to musi w tem mieć jakiś cel.... To przecie jasne, prawda?... Pani zrobiła dla mnie dużo, bardzo dużo, a ja dotąd w żaden sposób nie mogę się połapać, dlaczego pani to robi... Naprzykład: poco chce mnie pani wywieźć zagranicę?

Zaśmiała się, ale śmiech jej brzmiał sztucznie, nieszczerze. Potem objęła Jana za szyję i spojrzała mu prosto w oczy. Chwilę jeszcze milczała, poczem rzekła poważnie:

— Dziwię się tobie bardzo, że zadajesz mi takie pytania!... Jakże to, Jasiu?.... Więc jeszcze nie jest dla ciebie jasne, że kocham ciebie nad życie?... Jeszcześ się nie zorjentował, że wszystko, wszystko, co robię, to z miłości?.... Jasiu, Jasiu, dlaczego tego nie rozumiesz?.... Dlaczego nie zyskałam w tobie dotychczas zaufania?.. Powiedz mi.

— Trudno mi coć powiedzieć.... — rozłożył bezradnie ramiona. — Trudno, bo ja tego wszystkiego pojąć nie mogę. Nie wierzę, że mnie pani kocha.... nigdy w to nie uwierzę....

— Dlaczego? — Przez twarz jej przemknęła chmura gniewu. — Dlaczego nie wierzysz?...

— Tak już jest, że nie wierzę.... — pokiwał głową. — Widzę, że pani jest na mnie zła, więc może nie mówić o tem? Nie chciałbym pani zrobić najmniejszej przykrości... Bo ja...

— Mów, mów, nie krępuj się niczem! — przerwała mu z rozdrażnieniem. — Czas nareszcie, żebyśmy sobie powiedzieli wszystko szczerze w oczy.... A właściwie, żebyś ty mi powiedział, bo jeżeli o mnie chodzi, nic przed tobą nie ukrywam... Wszystko już ci powiedziałam....

Jan nie mógł się powstrzymać od uśmiechu: jak ona może mówić, że wszystko już mu powiedziała, kiedy o najważniejszej dla niego sprawie nie chce pisnąć ani słowa.

Elżbieta zauważyła ten jego uśmiech nawpół smutny, nawpół ironiczny, i dorzuciła skwapliwie:

— Oprócz tego, oczywiście, co będę ci mogła powiedzieć dopiero wtedy, jak będziemy zagranicą.... Tak, ale nie o to mi teraz chodzi.... Powiedz mi, czemu mi nie wierzysz?...

— Bo trudno mi w to uwierzyć, że pani mnie kocha.... — odpowiedział Rogosz, unikając jej wzroku. — Ba jakże to?.... Pani jest bogata, ładna, młoda... A ja? Skąd ja do pani?...

— Jasiu!.... — chwyciła go za rękę i ścisnęła z całej mocy. — Jasiu, nie mów tak, bo robisz mi tem wielką krzywdę!.... Ile razy będziemy poruszali w kółko ten sam temat? Jesteś niesamowicie upartym człowiekiem!... Wbiłeś sobie ten ćwiek w głowę i nie dajesz go sobie wyrwać w żaden sposób!... To straszne poprostu!... Czyś ty jeszcze nie słyszał o takich wypadkach, że królowa zakochała się w zwykłym dworzaninie?... I naodwrót, że król rzuca tron i koronę, by poślubić biedną dziewczynę z ludu?.... Przecie człowiek, który ma serce, wie, musi wiedzieć, że miłość potrafi zdziałać cuda, że dla miłości nie ma żadnych różnic w miłości! A może ty wogóle nie wierzysz w miłość, Jasiu?....

— Wierzę, proszę pani, w to wierzę!.... Ale dla mnie miłość jest tylko wtedy, kiedy i ona kocha, i on kocha.... Bo miłość przeznacza ludzi dla siebie zawczasu, kiedy tych dwoje jeszcze o tem nie wie... Jeszcze się nieznają, jeszcze się ani razu nie widzieli, jeszcze nic o sobie nie wiedzą.... I nagle — przychodzi taki dzień, że stają naprzeciwko siebie i jedno poczuje nagle to samo, co drugie... Raz sobie tylko w twarz spojrzeli, raz jeden tylko, a już wiedzą: ty dla mnie, a ja dla ciebie.... ty moja, ja twój.... To jest miłość, proszę pani, w taką miłość ja wierzę!... I dla takiej miłości nie ma żadnej różnicy: czy on król, a ona prosta dziewczyna, czy też ona królowa, a on chłop z chłopów...

— Teraz już ciebie rozumiem.... — odezwała się Elżbieta cichym głosem.— Poprostu uważasz, że ponieważ ty mnie jeszcze nie kochasz, więc ja... więc ja.... O, mój Boże, mój Boże....

Nie dokończyła zdania i wybuchnęła płaczem. Janowi zrobiło się jej żal.

— No, proszę pani, proszę pani... — zaczął ją głaskać po włosach. — Dlaczego pani płacze??...

Oparła głowę o filar altany i nie przestawała szlochać. Bezradnie spoglądał na jej drgające plecy, nie wiedząc, jak ją uspokoić.

Było mu niezmiernie przykro, że stał się przyczyną czyjegoś bólu, ale czyż mógł postąpić inaczej?....

Nic złego przecie nie zrobił, powiedział tylko prawdę, powiedział to, co myślał.

Mógł okłamać Elżbietę, mógł jej powiedzieć to, co pragnęła tak gorąco usłyszeć..... Że ją kocha.... Ale to byłoby nieuczciwe, czegoś podobnego nie zrobiłby nigdy w życiu!...

Dlaczego ona nie może tego zrozumieć?.... Nieraz mu już mówiła, nieraz prosiła:

— Nie kochaj mnie, ale mów, że mnie kochasz!... Mów, ja w to uwierzę, a po pewnym czasie i ty w to uwierzysz!....

Za każdym razem dawał jej wykręt ne odpowiedzi, albo wprost przeskakiwał na inny temat....

Dziś wreszcie dał jej do zrozumienia, że niema miłości w jego sercu...

Już jej to raz powiedział — wtedy, gdy szli lasem w Przylesiu. Powiedział, że ma dziewczynę, którą kocha.... Obraziła się mocno na niego, była zła, ale jakoś o tem zapomniała....

(Dalszy ciąg jutro)

Przygody bezrobotnego Kuby

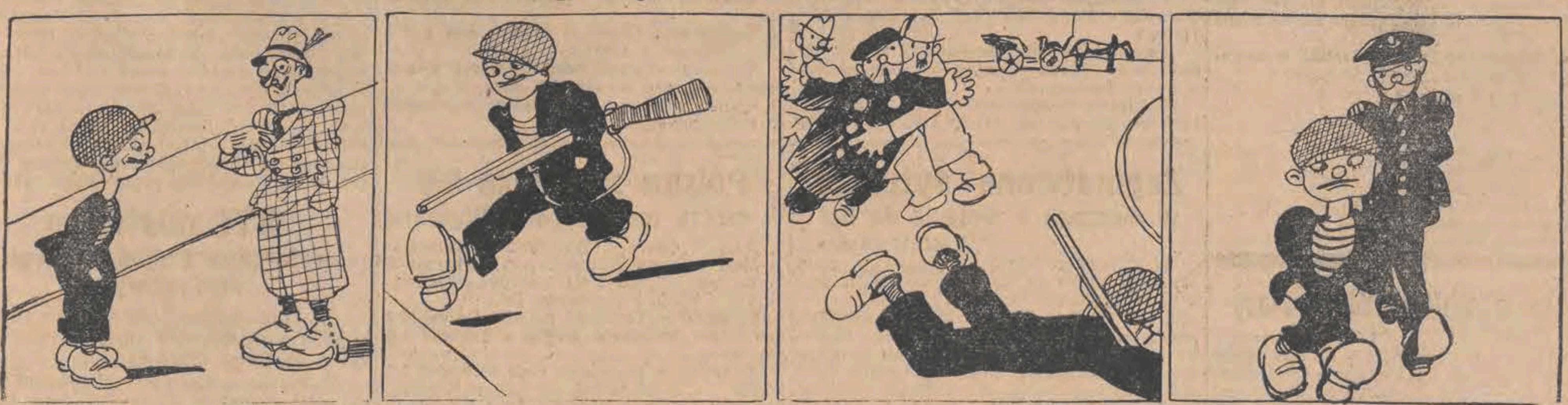

Hrabia Kozioł - Koziołkiewicz
Rzekł do Kuby: „Drogi panie,
Przyjedź do mnie, do majątku,
Na wspaniałe polowanie!"

Jak nie przyjąć zaproszenia? —
Pobiegł szybko nasz biedaczek.
Kupił długą dubeltówkę
I naboi kilka paczek.

A gdy śpieszył się na dworzec,
Nagle potknął się i upadł;
Strzelba sama wypaliła,
Już ratują ludzie „trupa".

Pan policjant rychło stwierdził
Skąd zbłąkana wyszła kula,
No i Kuba miast na łowy
Poszedł sobie znów do „ula"!

express sportowy

ZAMKNIĘCIE OLIMPJADY

Ostatni dzień zawodów i uroczystość zakończenia igrzysk.
Niemcy zdobywają pierwsze miejsce
Polska na dziewiętnastem miejscu

(SPECJALNA SŁUŻBA INFORMACYJNA „EXPRESSU")

BERLIN, 17 sierpnia.

Po szesnastu dniach zaciętych bojów na stadjonach berlińskich, bojów niezawsze prowadzonych w myśl zasad i ducha olimpijskiego, 11-te igrzyska olimpijskie zostały wczoraj zamknięte.

Igrzyska nie są oficjalnie punktowane. Prowadzona jest natomiast nieoficjalna tabela punktacyjna na podstawie zdobytych przez poszczególne państwa medali, licząc za medal złoty trzy punkty i bronzowy jeden punkt. Według tych obliczeń na pierwszem miejscu z dość znaczną przewagą punktów znalazły się Niemcy przed Stanami Zjednoczonemi. Polska ze swemi trzema srebrnemi i trzema bronzowemi znalazła się na miejscu 19, wyprzedzając wiele państw, które reprezentowane były na igrzyskach w liczbie 55.

Przebieg uroczystości i imprez ostatniego dnia był następujący:

Na stadjonie wobec 100 tysięcy widzów w obecności Hitlera i międzynarodowego komitetu olimpijskiego z hr. Baillet Latour na czele ustawiły się wszystkie drużyny ze sztandarami frontem przed trybuną honorową. Poszczególne drużyny ustawiły się według kolejności, przyjętej na otwarciu olimpjady, t. j. pierwsze miejsce zajęła drużyna grecka, następnie wszystkie inne drużyny według alfabetu niemieckiego, a na końcu Niemcy.

Prezydent międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Baillet - Latour wśród zupełnej ciszy ogłasza w imieniu komitetu: jedenaste igrzyska olimpijskie za zamknięte i wzywa młodzież całego świata na dwunaste igrzyska w Tokio w 1940 roku. Zamykając olimpjadę, przewodniczący międzynarodowego komitetu olimpijskiego dziękuje organizatorom za przeprowadzenie igrzysk.

Po odegraniu przez chóry i orkiestry pieśni zdjęto sztandary poszczególnych państw z masztów, a w końcu na komendę spuszczono również z głównego masztu sztandar olimpijski. Baterje armat, ustawione na wieżach, oddały salwy honorowe, obwieszczające zamknięcie olimpjady.

W końcu uroczystości zgaszono znicz olimpijski, który płonął przez 16 dni nad stadjonem.

Ta ostatnia uroczystość odbyła się przy dźwięku dzwonów. Nad masztem zwycięzców umieszczono równocześnie trzy sztandary: niemiecki, grecki i japoński z napisami „Ateny 1896", „Berlin 1936", „Tokio 1940".

Burmistrz Los Angeles wręczył zdjęty sztandar olimpijski przewodniczącemu międzynarodowego komitetu olimpijskiego, który skolei przekazał sztandar komisarzowi m. Berlina dr. Lippertowi na przechowanie na okres 4-ch lat aż do następnej olimpjady w Tokio.

Wieczorem na jeziorze Wannsee na wyspie odbyła się jedyna w swoim rodzaju uroczystość, urządzona dla gości olimpijskich przez ministra Goebbelsa, jako szefa propagandy Rzeszy z okazji zakończenia 11-ych Igrzysk Olimpijskich. Zastosowano wszelkie możliwe ułatwienia komunikacyjne. Do wyspy zbudowany został prowizoryczny most pontonowy, samą zaś wyspę oraz brzeg jeziora bogato iluminowano.

Na festyn zjawili się wszyscy ministrowie Rzeszy, korpus dyplomatyczny, członkowie międzynarodowego komitetu olimpijskiego, przedstawiciele świata sportowców, kół towarzyskich, dziennikarzy itd. Ogółem w przyjęciu wzięło udział ponad 2000 osób. Pod gołem niebem odbył się bankiet, urozmaicony produkcjami najlepszych sił artystycznych, muzyką, tańcami itd. Przyjęcie przeciągnęło się do późna w nocy.

Klasyfikacja bez konkursu sztuki przedstawia się następująco:

1) Niemcy 175 pkt.
2) Ameryka 124 pkt.
3) Włochy 47 pkt.
4) Finlandja 39 pkt.
5) Francja 39 pkt.
6) Węgry 37 pkt.
7) Szwecja 35 pkt.
8) Japonja 34 pkt.
9) Holandja 30 pkt.
10) W. Brytanja 29 pkt.
11) Austrja 27 pkt.
12) Szwajcarja 26 pkt.
13) Czechosłowacja 19 pkt.
14) Kanada 14 pkt.
15) Argentyna 13 pkt.
16) Estonja 13 pkt.
17) Norwegja 11 pkt.
18) Egipt 10 pkt.
19) Polska 9 pkt.
20) Danja 7 pkt.
21) Turcja 4 pkt.
22) Indje 3 pkt.
23) Nowa Zelandja 3 pkt.
24) Łotwa 3 pkt.
25) Meksyk 3 pkt.
26) Jugosławja 2 pkt.
27) Rumunja 2 pkt.
28) Południowa Afryka 2 pkt.
29) Belgja 2 pkt.
30) Australja 1 pkt.
31) Filipiny 1 pkt.
32) Portugalja 1 pkt.

Inne państwa bez punktów.

Kawalerzyści nie odegrali żadnej roli
w konkursie skoków przez przeszkody o Puhar Narodów

Berlin, 17 sierpnia.

Ostatnią konkurencją w olimpijskich zawodach hippicznych był konkurs skoku przez przeszkody o t. zw. Puhar Narodów.

Konkurs ten różnił się o tyle od normalnego parcours w rozgrywkach o Puhar Narodów, iż jeźdźcy startowali tylko raz jeden (w jednej serji). Pozatem drużyny składać się mogły z 3-ch jeźdźców bez jeźdźców zapasowych. Parcours był bardzo ciężki. Składał się on z 20-tu przeszkód, wysokości 1.50 mtr. i około 5 mtr. szer. Parcours był tak bardzo trudny, iż stwierdzić można było, że drużyna, która w całości ukończy parcours otrzyma punktowane miejsce.

To też na 18 drużyn, zapisanych do konkursu, bieg w całości skończyło zaledwie 5 zespołów. Jeśli chodzi o Polskę, to wobec niezwykle wysokiej klasy zapisanych do konkursu koni, nasze były z góry skazane na niepowodzenie.

Najlepszym dowodem tego, jak trudny był parcours dzisiejszy był fakt, że ani jeden jeździec nie ukończył go bez błędu.

W ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobyła ekipa niemiecka, mając 44 pkt. karne. W skład drużyny tej wchodził rtm. Barnekoff na Nordland (20 pkt. karnych), por. Hasse na klaczy Tora (4 pkt.), rtm. Brandt na Alchimist (20 pkt.).

Drugie miejsce zajęła ekipa holenderska (51 i pół pkt.) w składzie por. Schaik na Santabele (24 i pół pkt.), por. de Bruine na klaczy Tryxie (15 pkt.) i por. Gretrer na Ernica (12 pkt.).

Trzecia Portugalja (56 pkt.): por. Mena e Silva na klaczy Fausette (24 pkt.), rtm. Funchal na Merle Blanc (20 pkt.) i por. Beltrao na Bisquit (12 pkt.).

Czwarta Szwajcarja (74p kt.).

Piąta Japonja (75 pkt.).

Z polskich jeźdźców por. Gutowski na Warszawiance do 12-ej przeszkody szedł bez błędu, na 13-ej przeszkodzie jednak (rów z wodą) koń wyłamał trzykrotnie, wobec czego por. Gutowski został wydzwoniony.

Por. Komorowski na Duncanie ukończył parcours, otrzymując 47 i pół pkt. karnego.

Rtm. Sokołowski na Zbiegu, jadąc w słabem stosunkowo tempie pierwszy błąd zrobił na 6-ej przeszkodzie, zaczepił o 9-tą przeszkodę (mur), rozbił zupełnie 12-ta i 13-tą przeszkodę i wreszcie po trzykrotnem wyłamaniu został wydzwoniony.

W klasyfikacji indywidualnej najlepiej wypadł por. Kurt Hasse na klaczy Dora oraz por Rang (Rumunja) na koniu Dephisse. Obaj jeźdźcy mieli po 4 pkt. karne, wobec tego zarządzono dodatkową rozgrywkę na 6 przeszkodach, podwyższonych do 1,70 mtr. i rozszerzonych do 5.50 mtr. Pierwszy stawał por. Hasse, który w czasie 59.2 zrobił jednak 4 błędy, jednak na rowie z wodą otrzymał również 4 błędy w czasie 72.4 i wobec lepszego czasu pierwsze indywidualne miejsce i złoty medal otrzymał por. Hasse. Drugie miejsce i srebrny medal przypadł por. Rangowi.

O bronzowy medal i trzecie miejsce odbyła się rozgrywka między 3-ma jeźdźcami, którzy mieli po 8 pkt. karnych. Rozgrywkę przeprowadzono na tych samych 6 podwyższonych i rozszerzonych przeszkodach. Jako pierwszy jechał p. Van der Meersch (Belgja) na koniu Ibrahim, bez błędu w czasie 69. Jako drugi — por. Raguza (St. Zjedn.) na Dakocie, przeszedł on w czasie 62.2, otrzymując 4 pkt. karne. Wreszcie rtm. Platthy (Węgry) na koniu Soello. Koń dotknął zadem drugiej i szóstej przeszkody, nie strącając jednak poprzeczki. Rtm. Platthy uzyskał czas 62,3, zdobywając temsamem bronzowy medal olimpijski i trzecie miejsce w klasyfikacji indywidualnej.

Olimpijscy mistrzowie bokserscy
Francja, Niemcy, Włochy, Węgry, Finlandja i Argentyna podzieliły się złotemi medalami

Berlin, 17 sierpnia.

W sobotę późnym wieczorem zakończył się turniej w boksie. Mistrzostwa i medale w poszczególnych wagach zdobyli następujący pięściarze:

Waga muszt 1) Kaiser (Niemcy), 2) Matta (Włochy), 3) Laurie (Ameryka).

Waga kogucia: 1) Sergo (Włochy), 2) Wilson (Ameryka), 3) Ortiz (Meksyk).

Waga piórkowa: 1) Casanoves (Argentyna), 2) Catterall (Płd. Afryka), 3) Miner (Niemcy).

Waga lekka: 1) Harangi (Węgry), 2) Stepulov (Estonja), 3) Agren (Szwecja). Waga półśrednia: 1) Suvio (Finlandja), 2) Murach (Niemcy), 3) Petersen (Danja).

Waga średnia: 1) Jean Despeaux (Francja), 2) Tiller (Norwegja), 3) Vilareal (Argentyna), 4) Chmielewski (Polska).

Waga półciężka: 1) Roger Michelot (Francja), 2) Richard Vogt (Niemcy), 3) Risiglione (Argentyna).

Waga ciężka: 1) Runge (Niemcy), 2) Lovell (Argentyna), 3) Nilsen (Norwegja).

* * *

Berlin, 17 sierpnia.

Ostatnie konkurencje pływackie igrzysk przyniosły zwycięstwo japończykom.

Mistrzostwo 200 m. stylem klasycznym panów zdobył japończyk Hamuro, uzyskując czas 2:42.5, 2) Sietas (Niemcy) 2:42.9, 3) Koike (Japonja) 2.44.2, 4) Higgins (Ameryka) 2:45.2, 5) Ito (Japonja) 2:47.6, 6) Balke (Niemcy) 2:47.8.

Mistrzostwo na 1500 m. zdobył japończyk Terada w czasie 19:13.7, spychając amerykanina Medica na drugie miejsce. Czas amerykanina wynosił 19:34. Trzecie i czwarte miejsce obsadzili również japończycy: 3) Ito 19:34.5, 4) Ishiharada 19:48.5, 5) Flanagan (Ameryka) 19:54.8, 6) Leivers (Anglja) 19:57.4.

Zwycięstwo lekkoatletów polskich w Bernie
Sukces Noji, Kucharskiego i Turczyka

Bern, 17 sierpnia.

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Bernie startowali Noji, Kucharski i Turczyk.

Mimo bardzo silnej konkurencji polacy odnieśli duży sukces, zajmując pierwsze miejsca w swych konkurencjach.

Największy sukces odniósł Noji, który na 5.000 mtr. uzyskał czas 14:49,8 sek., bijąc japończyka Murakoso i rewanżując się w ten sposób za dwukrotne porażki z japończykiem w Berlinie.

Na 800 mtr. Kucharski uzyskał czas 1:57,8, bijąc japończyka Aochi.

Trzecie zwycięstwo odniósł Turczyk w oszczepie, osiągając wynik 60,60 mtr.

Wyniki w biegach były słabsze ze względu na przeciwny wiatr.

Lekkoatleci Boruty
zwyciężają ŁKS i Sokół

Łódź, 17 sierpnia.

Trójmecz lekkoatletyczny Boruta (Zgierz) — ŁKS — Sokół, przyniósł zwycięstwo drużynie zgierskiej, która zdobyła 74 pkt. przed ŁKS-em 67 pkt. i Sokołem (Łódź) 50 pkt.

Boruta posiada kilku utalentowanych zawodników, a specjalnie sprinterów.

Wyniki techniczne były następujące: bieg 100 mtr. 1) Marjusz (Boruta) 11 sek. przed Polińskim (B) 11.1 sek. 400 mtr. 1) Poliński 53.2 sek. przed Mundem (ŁKS) 53.5 sek.. 1500 mtr. 1) Wróblewski (ŁKS) 4.33.3 przed Tomczakiem (Boruta) 4.34.7. Skok wzwyż: 1) Maciaszczyk (Sok.) 1.70 mtr. przed Podluckim (Bor.) 1.65 mtr. Skok wdal: 1) Bliński (Bor.) 6.34 mtr., przed Maciaszczykiem (Sok.) 6.23 mtr. Dysk: 1) Błaszczyk (ŁKS) 35.47 mtr. przed Lindnerem (Sok.) 33.67 mtr. Oszczep: 1) Grubert (ŁKS) 48.95 mtr. przed Bobińskim (ŁKS) 47.13 mtr. Kula: 1) Grubert (ŁKS) 11.59 mtr. przed Maciaszczykiem (Sok.) 11.42 mtr. Sztafeta 4x100 mtr. 1) Boruta 46.1 sek. przed ŁKS-em 47.5 sek.

Mecze o wejście do A klasy

Łódź, 17 sierpnia.

W dniu wczorajszym odbyły się dwa dalsze mecze o wejście do łódzkiej klasy A, a mianowicie w Pabjanicach tamtejszy Sokół pokonał pewnie KPZjednoczone 4:1 (2:1), zaś w Tomaszowie tamtejsza Lechja pokonała po b. zaciętej walce Kaliski Klub Sportowy 2:0 (1:0).

W tabeli prowadzi nadal pabjanicki Sokół, który ma największe szanse na wejście do klasy A.

Zagmatwana sytuacja
w meczach o wejście do ligi

Łódź, 17 sierpnia.

W dniu wczorajszym rozegrano w kraju mecze o wejście do ligi. We wszystkich grupach za wyjątkiem warszawsko - łódzkiej sytuacja jest zupełnie jasna. Jedynie w pierwszej grupie trzy zespoły, a to ŁTSG, Skoda i Brygada mają obecnie równą ilość po sześć punktów, a o tem kto zdobędzie mistrzostwo grupy zadecydują dopiero mecze nadchodzącej niedzieli Unja — ŁTSG i Brygada — Skoda.

W dniu wczorajszym uzyskano następujące wyniki:

ŁTSG — Skoda 3:3, Brygada — Unja 3:0, HCP (Poznań) — AKS (Chorzów) 5:3, RKS (Wielkie Hajduki) — Pogoń (Stryj) 1:0.

Polska zwycięża 5:0
w meczu tenisowym z Węgrami

Warszawa, 17 sierpnia.

Mecz tenisowy Polska—Węgry, rozegrany w Warszawie, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Polski i w stosunku 5:0.

W niedzielę Tarłowski pokonał Dallosa 6:2, 6:0, 6:3, a Tłoczyński wygrał z Szigetim 9:7, 6:1, 6:1.

Tarłowski w pierwszym secie prowadził 2:1, węgier wyrównał na 2:2, ale Tarłowski zdobywa następnie 10 gemów pod rząd i spotkanie rozstrzyga łatwo na swoją korzyść.

W meczu z Tłoczyńskim Szigeti walczył właściwie jedynie w pierwszym secie. Pozostałe dwa sety były formalnością, gdyż węgier nie usiłował nawet się bronić.

WTC mistrzem
kolarskim Polski w biegu drużynowym

Na Dynasach odbyły się w niedzielę kolarskie drużynowe mistrzostwa Polski w biegu na 4.000 mtr.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobyło W. T. C. w składzie: Włodarczyk, Stahl, Łączyński i Bryszke w czasie 5:21,6.

2) Orkan 5:44.
3) Polonia.

SREBRNY MEDAL DLA POLSKI

zdobyli jeźdźcy w konkursie Military w ostatnim dniu Olimpjady

Berlin, 17 sierpnia.

W niedzielę wieczorem nastąpiło uroczyste zamknięcie 11-ej olimpjady w Berlinie. Na stadjonie wobec 100 tysięcy widzów w obecności Hitlera i międzynarodowego komitetu olimpijskiego z hr. Ballet Latour na czele ustawiły się wszystkie drużyny ze sztandarami frontem przed trybuną honorową. Poszczególne drużyny ustawiły się według kolejności, przyjętej na otwarciu olimpjady, t. j. pierwsze miejsce zajęła drużyna grecka, następnie wszystkie inne drużyny według alfabetu niemieckiego, a na końcu Niemcy.

Prezydent międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Baillet-tatour wśród zupełnej ciszy ogłasza w imieniu komitetu jedenaste igrzyska olimpijskie za zamknięte i wzywa młodzież całego świata na dwunaste igrzyska w Tokio w 1940 r. Zamykając olimpjadę przewodniczący międzynarodowego komitetu olimpijskiego dziękuje organizatorom za wzorowe przeprowadzenie igrzysk.

Po odegraniu przez chóry i orkiestry pieśni zdjęto sztandary poszczególnych państw z masztów, a w końcu na komendę spuszczono również z głównego masztu sztandar olimpijski. Baterje armat, ustawione na wieżach, oddały salwy honorowe, obwieszczające zamknięcie olimpjady.

W końcu uroczystości zgaszono znicz olimpijski, który płonął przez 16 dni nad stadjonem.

Ta ostatnia uroczystość odbyła się przy dźwiękach dzwonów, nad masztem zwycięzców umieszczono równocześnie trzy sztandary: niemiecki, grecki i japoński z napisami „Ateny 1896", „Berlin 1936", „Tokio 1940".

Burmistrz Lon Angeles wręczył zdjęty sztandar olimpijski przewodniczącemu międzynarodowego komitetu olimpijskiego, który skolei przekazał sztandar komisarzowi m. Berlina dr. Lippertowi na przechowanie na okres 4-ch lat, aż do następnej olimpjady w Tokio.

* * *

Na igrzyskach olimpijskich, jak wiadomo, niema oficjalnej klasyfikacji. Licząc jednak za złoty medal olimpijski 3 pkt., za srebrny 2 pkt., a za bronzowy medal 1 punkt, otrzymamy następującą klasyfikację poszczególnych państw.

W tej klasyfikacji nie jest uwzględniony olimpijski konkurs sztuki sportowej.

1) Niemcy	175 pkt.	9) Holandja	30 „	17) Norwegja	11 „	25) Meksyk	3 „
2) Ameryka	124 „	10) W. Brytanja	29 „	18) Egipt	10 „	26) Jugosławja	2 „
3) Włochy	47 „	11) Austrja	27 „	19) Polska	9 „	27) Rumunja	2 „
4) Finlandja	39 „	12) Szwajcarja	26 „	20) Danja	7 „	28) Południowa Afryka	2 „
5) Francja	39 „	13) Czechosłowacja	19 „	21) Turcja	4 „	29) Belgja	2 „
6) Węgry	37 „	14) Kanada	14 „	22) Indje	3 „	30) Australja	1 „
7) Szwecja	35 „	15) Argentyna	13 „	23) Nowa Zelandja	3 „	31) Filipiny	1 „
8) Japonja	34 „	16) Estonja	13 „	24) Łotwa	3 „	32) Portugalja	1 „

inne państwa bez punktów.

Ostatnia konkurencja olimpijska

Brawurowa jazda jeźdźców polskich

Berlin, 17 sierpnia.

W niedzielę jeźdźcy polscy odnieśli nowy duży sukces, zajmując w ogólnej klasyfikacji konkursu Militari drugie miejsce i zdobywając srebrny medal olimpijski.

Niedzielny konkurs skoków, stanowiący ostatnią część konkursu ujeżdżania konia (Militari) odbył się na głównym stadjonie olimpijskim, zapełnionym niemal całkowicie przez 100-tysięczne tłumy widzów. Konkurs skoków miał przedewszystkiem za zadanie wykazać, że po ciężkim przebiegu w terenie konie znajdują się w dobrem zdrowiu, nie są okulawione lub okaleczone i nie są natyle zmęczone lub zesztywniałe, aby nie mogły przebiec w należytej formie kilkunastu skoków.

Do próby stanęło 28-u jeźdźców. Na parcours stało 12 przeszkód niezbyt łatwych, a w niektórych wypadkach skomplikowanych. Wymagało to dużo opanowania konia i wielkiej zręczności. Norma czasu była dość wyśrubowana, tak, że większość jeźdźców otrzymała punkty karne — coprawda w niewielkiej ilości — za przekroczenie normy czasu. Najzłośliwszą była przeszkoda, ustawiona pośrodku boiska, złożona z płotów. Skakano przez tę przeszkodę dwukrotnie, przyczem jeźdźcy zajeżdżali w teren ogrodzony płotkami przed przeszkodą, z którego jednak nie wolno było skakać, lecz trzeba było konia zawracać spowrotem w teren nieogrodzony. Parcours ukończyło bez błędu zaledwie 3-ch jeźdźców, mianowicie: ppor. Granjen (Danja) na koniu Grey Friar w czasie 110 sek. rtm. Kulesza na Tosce w 111,2 i rtm. Neumeister (Austrja) na koniu Carolus 112,8.

Wyczyn rtm. Kuleszy stadjon powitał huraganem oklasków. Należy zaznaczyć, że Polak dosiadał zapasowego konia, klacz gorącą, bardzo trudną do prowadzenia, tak, że przejście parcours bez błędu uznać należy za bardzo piękny wyczyn.

Rtm. Rojcewicz na Arlekinie stracił 2 przeszkody, otrzymawszy 20 punktów karnych, po 10 za każdą i przebył parcours w 115,8.

Rtm. Kawecki na Bambinie wjechał w rów z wodą, otrzymując 40 punktów karnych — uzyskał czas 122,4.

Konkurs ten, mimo niezbyt ciężkich przeszkód, obfitował w dramatyczne momenty o bardzo silnem napięciu nerwowem. Niemiec por. Vongenheim na koniu Kurfuerst startował ze złamaną ręką, jednak tak „sklejona", że trzymał w niej wodze. Jeździec niemiecki był blady i znać było po nim rozbicie i trudy dnia wczorajszego. Startował jako drugi jeździec niemiecki. Przed czwartą przeszkodą, przy zatrzymaniu konia do wyjścia z cieletnika, Kurfuerst ślizgał się po mokrej trawie i w pewnym momencie zwalił się wraz z jeźdźcem na ziemię. Koń leżał przez 2 minuty, nie mogąc się podnieść, a jeździec niewiele mógł pomóc mu, mając złamaną rękę. Przy pomocy kilkunastu żołnierzy postawiono konia na nogi. Vongenheim dosiadł go i pogalował dalej, bieg ukończył, mając 36,75 punktów karnych w czasie 181,8. Drugi moment dramatyczny zaszedł przy starcie Bułgara majora Semolfa na koniu Lovak. Jeździec ten zmylił parcours, przez co został wydzwoniony i zdekompletował w ten sposób drużynę bułgarską, która była poprzednio na drugiem miejscu z niewielką ilością punktów przed Polską. Polacy mieli ciężką chwilę przy starcie nerwowego kpt. Kaweckiego na Bambino, który po nieszczęśliwem wyłamaniu i wjechaniu w wodę na 9-ej przeszkodzie, był na drodze do zmylenia parcours, w ostatniej jednak chwili jeździec spostrzegł właściwą trasę i pogalopował prawidłowo, zapewniając Polsce zdobycie srebrnego medalu w tak niesłychanie ciężkiej konkurencji i nieprawdopodobnie ciężkich warunkach, jakie temu konkursowi towarzyszyły.

Ostatecznie w klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zdobyli Niemcy — 676,65 punktów karnych, 2) Polska — 981,7 pkt. karnych, 3) Anglja — 999,5, 4) Czechosłowacja.

Indywidualnie na pierwszem miejscu stanął Niemiec rtm. Stubendorf na koniu Nurmi, mając 37,3 punkty karne 2) kpt. Thomson (Stany Zj.) na Jenny Comt — 99,9 pkt., 3) kpt. Lundingt (Danja) na koniu Jasno — 102,2, 4) Granjen (Danja), 5) kpt. Endroedy (Węgry), 6) rtm. Lippert (Niemcy), 7) kpt. Scot (Anglja), 8) por. Mylius (Szwajcarja), 9) kpt. Malakczeff (Bułgarja), 10) por. van Stjernsvaerd (Szwecja), 11) jeździec cywilny Cahn (Holandja), 12) rtm. Rojcewicz na Arlekinie.

W trzech wierszach

z całego kraju

W Warszawie odbyły się kolarskie drużynowe mistrzostwa Polski w biegu na 4.000 mtr. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobyło W. T. C. w składzie: Włodarczyk, Stahl, Łączyński i Bryszke w czasie 5:21,6, 2) Orkan 3) Polonia, Fort Bema wycofał się.

Reprezentacja studentów budapeszteńskich w waterpolo rozegrała dwa mecze z reprezentacją Śląska, odnosząc dwa zwycięstwa w kompromitującym dla Śląska stosunku 16:0 (8:0) i 10:0 (3:0).

Krakowska Wisła rozegrała w niedzielę mecz z Makkabi, przegrywając 1:0 (1:0). Wisła wystąpiła z 6-ma rezerwowymi.

„Dzień Polski" donosi, że na rozegranych w Poniewieżu zawodach pływackich z udziałem 54-ch zawodników z całej Litwy członek Polskiego Klubu Sportowego „Sparta" Tołłoczko zajął pierwsze miejsce w skokach z trampoliny.

Polska drużyna piłkarska „Harfa" na Łotwie zdobyła mistrzostwo m. Dynenburga na rok 1936. W rozgrywkach ligowych o tytuł mistrza Letgalii drużyna „Harfy" przeszła do finału.

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16. Pocz. o g. 4
Dziś i dni następnych wielki podwójny program!
I. CZŁOWIEK WILK W rol. główn. Henry Hull, Warner Oland
II. CZAR MŁODOŚCI W rol. główn. Sylvia Sidney

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2. Pocz. o g. 4
Dziś i dni następnych wielki program!
ZEW KRWI
W rol. główn. Clark Gable, Loretta Young
KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1. Pocz. o g. 5

Dr. Albert GOTLIB POWRÓCIŁ. Akuszerja i chor. kobiece. PIOTRKOWSKA 26 tel. 177-50, przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr E. EKKERT POWRÓCIŁ. Chor. weneryczne i skórne przeprowadził się na ul. PIERACKIEGO 5 (Ewangelicka) przyjmuje od 12.30—1.30 i od 5—8 w.

DR. MED. M. GLAZER CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE powrócił Zachodnia 64, tel. 185-49 przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

Poradnia Wenerologiczna Piotrkowska 45, tel. 147-44 Lecz. chor. skórnych i seksualnych. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7 PORADA 3 ZŁ.

Dr. NITECKI SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18 od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. HENRYKOWSKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych TRAUGUTTA 9, tel. 262-98. od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór, niedziele i święta od 9 — 12.30

Doktór REICHER SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH Południowa 28 Tel. 201-93. Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—12

LECZNICA OMEGA GŁÓWNA 9, tel. 142-42 Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny Porada 3 zł.

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA przyjmuje od 4—8 po poł. Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26 Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Doktór TREPMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych Zawadzka 6 tel. 234-12 od 8—11, od 2—4 i od 6—8 wiecz.

Dr. BRAUN CEGIELNIANA 4, tel. 100-57. Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych. od 8 — 12, 1—3 i 7—9 wieczór. W niedziele i święta od 10 — 1-ej.

Dr. A. ROJTER spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych NARUTOWICZA 24. Tel. 262-61 przyjmuje od 8—9 r., 12—2 i od 4—9 wiecz. W niedz. i święta od 9-1 popoł.

Dr. B. Hurwicz choroby skórne i weneryczne PIOTRKOWSKA 10. Przyjm. od 8—11 i od 5—9. W niedz. i święta od 8—1.

Dr. ŁAGUNOWSKI specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. (Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy) PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83. Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

Dr. med. M. TAUBENHAUS AKUSZER - GINEKOLOG Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w. Zgierska 11 tel. 246-09

Baczność letnicy z Wiśniowej Góry, Stróżewa, Kraszewa Codziennie już od 6 rano można nabyć „REPUBLIKĘ" i „EXPRESS" w willi Kawuli, vis a vis Chłodni u Jamnika

SPRZEDAM dom murowany, 5 mieszkań w tem 2 mieszkania po jednym pokoju. Łódź, ul. Profesorska Nr. 17. 2-gi przystanek od Bałuckiego Rynku w stronę Radogoszcza.

SZYJĘ WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ po cenach bardzo niskich. Przyjmuję również wszelkie reperacje ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16, III p.

Minjatury

Wesoły kącik

Ferdek i Merdek wracają z knajpki. Są obydwaj zalani w sztok. Z trudem gramolą się do tramwaju i siadają jeden naprzeciw drugiego. Merdek natychmiast usypia. Ferdek nie może. Czuje mdłości.

— Ten ostatni kieliszek mi zaszkodził — mruczy — to ciekawe dlaczego zawsze ostatni kieliszek człowiekowi szkodzi...

Nie może dłużej się powstrzymać i oddaje nadmiar konsumcji na ubranie przyjaciela. Ale nie traci przytomności umysłu, szybko wyjmuje chusteczkę, wyciera Merdka, budzi go i pyta:

— No i co, już ci lepiej?

***

Kac ma fabrykę. Fabryka spaliła się. Kac idzie do adwokata po poradę.

— Panie mecenasie, ubezpieczyłem fabrykę przed tygodniem, a dziś mi się spaliła. Chcę zwrócić się do towarzystwa ubezpieczeń po odszkodowanie. Ile mogę mniej więcej dostać?

— Przypuszczalnie pięć lat, chyba, że zmniejszą karę na zasadzie amnestji.

***

Mac Kintosh, jak każdy szkot, bardzo liczy się z każdym groszem. Nie ma zębów i męczy się strasznie, ale szkoda mu wydatku na dentystę. Wreszcie decyduje się. Idzie.

— Dobre sztuczne uzębienie będzie pana kosztowało 10 funtów — mówi dentysta.

— Hm, a ile mi pan policzy za codzienne wypożyczenie go tylko na czas obiadu?

***

W sądzie. Jako świadek staje kobieta.

— Co świadek może w tej sprawie powiedzieć? — pyta sędzia.

— Wogóle nic.

— No to niech pani mówi, ale jaknajmniej.

***

Kotek jest zdenerwowany.

— Co się stało? — pyta Kac.

— Wyobraź pan sobie, mój buchalter, który stale mnie okłamuje, zwrócił się dziś do mnie, bym go zwolnił na pogrzeb babki. Czekaj, myślę sobie, teraz cię złapię. Zwolniłem go, ale poszedłem z nim razem.

— No i co?

— Wyobraź pan sobie tę bezczelność, to rzeczywiście był pogrzeb jego babki.

Harold Whitlock, zdobywca złotego medalu olimpijskiego wrócił do Londynu, gdzie został powitany entuzjastycznie przez ludność.

Coraz więcej kobiet zgłasza swe usługi armji rządowej w walce z powstańcami. Zatrudnione są one nietylko w charakterze żołnierzy, ale także jako kucharki, gotujące strawę żołnierzom milicji robotniczej.

Z POBYTU GEN. GAMELIN W WARSZAWIE.

Gen. Gamelin wpisuje się do księgi pamiątkowej, po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

POLSKIE GIMNASTYCZKI NA OLIMPIADZIE.

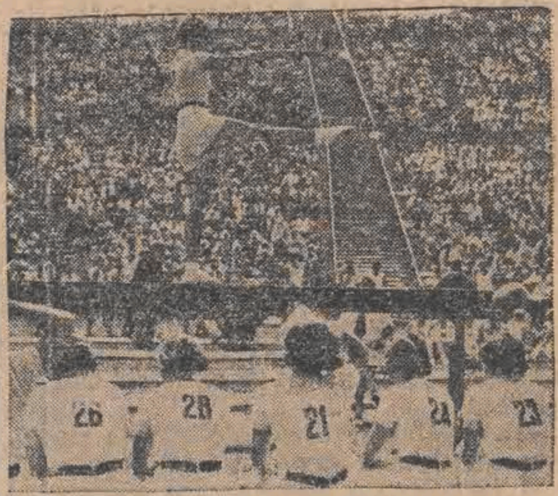

Na zdjęciu naszem widzimy moment ćwiczeń na przyrządach, wykonanych przez zawodniczki polskiej olimpijskiej

— Te dekolty na balowych sukniach są okropne — skarży się pani Międołkiewicz. — Moja Zuzia rozchorowała się ciężko po ostatniej zabawie.

— Przeziębiła sobie gardło?

— Ależ gdzie tam. Żołądek.

Codzienna nowelka „Expressu"

Przygoda przemysłowca

W jednej ze znanych restauracyj paryskich siedziało przy stoliku liczniejsze towarzystwo, składające się wyłącznie z mężczyzn.

Popularny adwokat opowiadał o pewnym procesie, w którym występował w charakterze obrońcy. Aktorka z podrzędnego teatrzyku skierowała do sądu skargę przeciwko młodemu przemysłowcowi, domagając się alimentów. Przemysłowiec twierdził kategorycznie, że nie utrzymywał z nią żadnych stosunków. Przyznał się, że tańczył z aktorką parę razy w lokalu, jednakże nie odwiedzał jej.

Tancerka dostarczyła świadków, którzy zeznali, że przemysłowiec składał jej wizyty w hotelu.

Przemysłowiec jednakże w dalszym ciagu podtrzymywał swe zeznania, twierdząc kategorycznie, że świadkowie zeznają fałszywie i żądania tancerki w sprawie alimentów są całkowicie bezpodstawne.

— Mam wrażenie — opowiadał adwokat swym znajomym, zgromadzonym przy stoliku restauracyjnym, — że młodego przemysłowca istotnie nic nie łączyło z tą aktoreczką. A jednak wydaje mi się, że on przegra sprawę. Dziewczyna jest bardzo sprytna. Ona wie doskonale, że przemysłowiec, którego oskarżyła, jest bardzo bogaty i pragnie wykorzystać sytuację.

Proces o alimenty wywołał ogólną dyskusję.

Jeden z obecnych, znany lekarz, opowiedział o pewnej pielęgniarce, która szantażowała go przez szereg lat.

Należy być bardzo ostrożnym — mówił. — Niekiedy przelotna znajomość, do której nie przywiązuje się żadnej wagi, pociąga za sobą bardzo nieprzyjemne komplikacje, a co najważniejsze, ogromne koszty.

— Tak jest — odezwało się kilka głosów.

— Opowiem wam pewną historję sprzed paru laty — odezwał się nagle Henryk Gunod, znany fabrykant perfum, który do tej pory prawie nie brał żadnego udziału w rozmowie.

— Czy pan również płaci alimenty? — spytał go adwokat z uśmiechem.

— Nie, — odpowiedział mu przemysłowiec. — To zupełnie inna historja. Jeśli chcecie posłuchać, chętnie wam opowiem.

Przy stoliku zapanowała cisza. Wszystkie spojrzenia skierowały się w stronę Gunoda.

— Przed pięciu laty — rozpoczął fabrykant — wyjechałem w sezonie wiosennym z Paryża do Nicei. W wagonie restauracyjnym, przy sąsiednim stoliku, siedziała młodziutka bardzo przystojna kobieta.

Początkowo nie zwracała na mnie żadnej uwagi. Nie spuszczałem z niej wzroku przez dłuższy czas. Wreszcie uśmiechnęła się zalotnie. Wówczas podszedłem do niej, pytając, czy mogę się przysiąść.

— Czy tamten stolik panu nie odpowiada? — spytała, wskazując na opuszczone przeze mnie miejsce.

— Nie — roześmiałem się. — Chciałbym bardzo zająć miejsce przy tym stoliku.

— Wobec tego wrócę do mego przedziału — rzekła.

— Ależ nie! — zawołałem. — Bardzo proszę tu pozostać.

Niewiasta wybuchnęła śmiechem.

W rezultacie zawarliśmy znajomość.

Okazało się że moja urocza spółtowarzyszka podróży jedzie również do Nicei.

Poleciłem jej gorąco hotel „Adlon", w którym od wielu lat się zatrzymywałem. Rozumiecie zresztą, że mi zależało na tem, aby zamieszkała w tym samym hotelu. Wybrałem się do Nicei sam, bez żony, i cieszyłem się bardzo, że będą miał blisko siebie tak miłą znajomą.

Niewiasta niewiele opowiadała o sobie.

Nie interesowała mnie zresztą jej przeszłość.

Najważniejsze, że jechała sama i w Nicei nie czekał na nią żaden mężczyzna.

Podróż minęła bardzo szybko.

W Nicei na dworcu wezwałem numerowego, który ulokował nasze bagaże w jednej taksówce.

W hotelu „Adlon" znano mnie doskonale. Mieszkałem tam przecież bardzo wiele razy.

— Nie pierwszem piętrze są dwa wolne apartamenty, tuż obok siebie — powiedział mi portjer, kłaniając się nisko.

Spojrzałem ukradkiem na moją towarzyszkę.

Obawiałem się, że nie zechce zamieszkać w pokoju, bezpośrednio przylegającym do mego.

Niewiasta milczała.

Poleciłem boyowi zanieść na górę nasze bagaże, poczem wpisałem się do księgi hotelowej.

To samo uczyniła następnie niewiasta.

Udaliśmy się na górę.

— Jestem bardzo zmęczona — powiedziała mi. — Pragnę wypocząć.

— Więc się już dziś nie zobaczymy? — spytałem ją z żalem. — Przecież jest dopiero dziesiąta.

— Jestem bardzo senna — uśmiechnęła się rozkosznie. — Spotkamy się jutro rano. Nie wątpię, że jeszcze zdążę się panu znudzić. Pozostaję w Nicei przez cały miesiąc.

Pożegnaliśmy się.

Nazajutrz około g. 11 rano zapukałem do pokoju mej uroczej sąsiadki.

Okazało się, że już wyszła z hotelu.

Czekałem na nią daremnie przez kilka godzin.

Gdy nie przyszła również na obiad zwróciłem się do portjera, pytając, czy nie zostawiła dla mnie żadnych poleceń.

— Nie — odpowiedział mi. — Pańska małżonka nie zwracała się do mnie. —

— To nie jest moja żona — odpowiedziałem mu zdziwiony.

— Ta pani zapisała się w księdze hotelowej, jako pańska żona — rzekł — Dziś w południe zwrócił się do mnie telefonicznie jubiler Dorent, którego pan dyrektor zna doskonale. Pytał mnie, czy ta pani jest małżonką pana dyrektora. Oczywiście dałem mu twierdzącą odpowiedź.

Cała ta sprawa wydała mi się mocno podejrzana.

Udałem się do Dorenta.

Okazało się, że moja urocza sąsiadka wybrała kolję brylantową i zegarek wartości łącznej 70.000 franków, oświadczając jubilerowi, że ja ureguluje rachunek.

Dorent znał mnie od wielu lat, to też wydał jej kosztowności.

Nieszczęście chciało, że ani jubiler, ani portjer hotelowy nie znali mej prawdziwej żony. Byłem zresztą dopiero od sześciu miesiecy po ślubie.

Sprytna złodziejka oczywiście uciekła.

Nie wniosłem nawet meldunku do policji gdyż... moja żona jest bardzo zazdrosna i spewnością podejrzewałaby mnie o romans z tą awanturnicą.

Dol.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika" Nr.68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Red.: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.